

W prezencie kalendarz na 2016 rok

Pabia NICE

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW



2 zł

(cena promocyjna
do września 2016 r.)

~~cena 4 zł~~

(w tym 8% VAT)

www.pabianice.tv

Rok II/1

D L A M Y Ś L Ą C Y C H

Nr 4, styczeń 2016



Do wygrania globusy, choinka,
książka, malowanki **str. 26**

Horoskop numerologiczny
na 2016 rok **str. 25**

Panie domu przed świętami **str. 24**

Rys. Szczepean Sadurski

Ponadto w numerze:

Grunt to rodzinka, czyli nepotyzm w ZWiK
i ZGM **str. 5 i 6**

ZUS każe chorej pracować **str. 7**

Co rok do szkół trafia około 150 tys. zł
na... ksero **str. 7**

Pabianiczanie kontra stan wojenny **str. 19**

O patronów ulic boje **str. 20-21**



„Hej naprzód marsz”, Proletaryat! **str. 8-9**

Fot. Mariusz Skiba



Człowiek do zadań specjalnych **str. 10-11**

Fot. Tomasz Iwański / www.tomasziwanski.pl



Rys. Włodzimierz Iwaszko



Firma H. Skrzydlewska
Usługi pogrzebowe
Własne krematorium
Międzynarodowy Transport Zmarłych

tel. +48 42 672 33 33
tel. +48 42 673 33 33
całodobowe

www.skrzydlewski.pl

R E K L A M A

W numerze:

03 ROZGRZEWKI

Wstępniak

04 FOTONOTES EXTRA

Niedawno temu w Pabianicach

05-06 FAKTY

Ta rodzina ma fuksa!

„Kotan” jeździ po Pabianicach

Pierwsza powieść Nowotnego

Włodek rysuje

Pedagogika dla bratowej? To niepedagogiczne!

Były radny handlował biletami

ZWiK nie może ukrywać informacji

07 NASZE SPRAWY

Sprawne ręce pani Darii

KSEROWane pieniądze

Biejący komentarz polityczny

08-09 MUZYKA

„Hej naprzód marsz”, Proletariat!

10-11 MAŁA OJCZYZNA

Dobrowskaz – wywiad z Dobromirem Makowskim

Stop-klatka

12 A PROPOS

Rocznica prezydentury, czyli plusy i minusy dla Grzegorza Mackiewicza

13-16 ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

17 MISZ-MASZ

Chopin według Świtaly

Bohaterski „Łoś”

(Nie)efektowna baśń

18 KONFRONTACJE

Nic o nas bez nas w Ksawerowie

Najpierw uchwała, potem konsultacje

Elektroniczne Zwolnienia Lekarskie

19-21 HISTORIA

Pabianiczanie stawili opór

O patronów ulic boje

100 lat temu

22-23 GABINET ŚMIECHU

Dwa życzenia (szopka 2015)

24 OBSERWACJE

Perfekcyjne panie domu przed świętami

25-26 ROZRYWKA

Horoskop numerologiczny na 2016 rok

Krzyżówka lokalnych patriotów

Konkurs dla najmłodszych Czytelników

27 KOŃCÓWKA

Ogłoszenia drobne

Zapowiedź



Szanowni Państwo,

przed Wami czwarty numer miesięcznika „PabiaNICE”. Wnikliwi zauważą, że to wydanie jest o 8 stron grubsze od pierwszego numeru. Mam też przyjemność podarować Państwu kalendarz na 2016 rok – z nadzieją, że dla wszystkich lokalnych patriotów będzie on wyjątkowy. Zapraszam do rozwiązania krzyżówki, a dzieci do wzięcia udziału w konkursie. Nagrody ufundowała nasza redakcja.

W numerze znajdziecie m.in. historię schorowanej pani Darii, której ZUS kazał pracować, bo ma... zdrowe ręce. Gorąco zachęcam do lektury wywiadu z Dobromirem Makowskim – streetworkerem, raperem, założycielem fundacji „Młodzi dla młodych”, koordynatorem projektu „Rap Pedagogia”.

Do zaferowania mamy również wartościowe teksty historyczne. Jeden z nich dotyczy sprzeciwu pabianiczian wobec ogłoszenia stanu wojennego, drugi bojów o nazwy ulic w naszym mieście (uwaga, za zmiany w dokumentach wcale nie trzeba płacić!). Jest też spory kawałek o rodzimym zespole „Proletariat”. To dziś jedna z najlepszych rockowych grup w Polsce. Koniecznie poczytajcie o „perfekcyjnych paniach domu”. I tak po kolei wymienię autorów powyższych publikacji: Przemysław Stępień, Sebastian Adamkiewicz, Krzysztof Jabłoński i Iwo Nabukow. Zapamiętajcie te nazwiska, gdyż będą się pojawiać na naszych łamach, z czego ogromnie się cieszę.

Nie byłoby miesięcznika „PabiaNICE” bez demaskatorskich tekstów Justyny Małychy. Tym razem dziennikarka wzięła pod lupę nepotyzm w spółce miejskiej ZWiK i ZGM (ciąg dalszy sprawy dofinansowania studiów jednemu z pracowników). Sięgnęła też po satyryczną formę „szopki”, a jest w niej mistrzem.

Nasz fotoreporter Paweł Nowak ozdobił numer kapitalnymi zdjęciami, a pabianickiego, niebiesko-żółtego Mikołaja z pierwszej strony stworzył Szczepan Sadurski. Zwracam Państwa uwagę na celne rysunki Włodzimierza Iwaszki, poprzez które zasugerował prawidłowy montaż nowej iluminacji na ul. Zamkowej i przepowiedział pogodę. Oj, będzie PiSdziło...

Miłej lektury!

Magdalena Hodak, redaktor naczelna

**Pabia
NICE**
MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Wydawca: „Filaretos Media” Magdalena Hodak,
95-200 Pabianice, ul. Lutomska 2

Adres redakcji:

95-200 Pabianice, ul. Lutomska 2.

Adres internetowy: www.pabianice.tv

e-mail: kontakt@pabianice.tv

Redaktor naczelna: Magdalena Hodak

tel. 883-704-666

Sekretarz redakcji: Justyna Małycha

tel. 536-522-662

Stale współpracują: Marzena Zawodzińska,

Sebastian Adamkiewicz, Kamil Łyszkowski,

Krzysztof Jabłoński, Andrzej Kolasa

Rysownicy: Szczepan Sadurski, Paweł Hajncel,

Włodzimierz Iwaszko, Dariusz Banat

Projekt graficzny, skład i łamanie:

Aleksandra Tłoczek

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Rozpowszechnianie artykułów bądź ich fragmentów tylko po uzyskaniu zgody wydawcy. Wszystkie materiały (także reklamy wykonane przez „Filaretos Media”) chronione są prawem autorskim.

Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA,

ul. Piotra Skargi 40/42

Oddano do druku: 14.12.2015 r.

Nakład: 2.150 egz.

NOWO OTWARTA APTEKA OLMED

OLMED
DROGA DO ZDROWIA I URODY

ul. Warszawska 8
codziennie (także w święta) 8.00 – 21.00

ul. Grobelna 8
(NZOZ Eskulap)
poniedziałek – piątek 7.00 – 21.00
sobota – niedziela 8.00 – 21.00

Firanki.pl



- Firany
- Zastłony
- Szycie & modelowanie

NOWY SKLEP

SKLEP FIRMOWY

Pabianice, ul. Warszawska 18

☎ 606 492 425

R E K L A M A

Niedawno temu w Pabianicach



Prezes Lumileds S.A. Marek Sobieraj i prezydent Grzegorz Mackiewicz (z prawej)



Andrzej Żeligowski (przewodniczący RM) i Antoni Hodak (wiceprzewodniczący RM)



Były prezydent Zbigniew Dychto



Zakład Energetyki Ciepłej Spółka z o.o.
w Pabianicach informuje,
że w dniu 24 grudnia 2015 roku
kasa i biura firmy będą nieczynne.
Za zaistniałe utrudnienia przepraszamy.

O G Ł O S Z E N I E

OPIUM
piękno uzależnienia...

Pabianice, ul. Pułaskiego 5

☎ 535 293 360

sklep jubilerski i perfumeria

- www.opium-jubiler.pl
- email: sklep@opiume.pl
- www.facebook.com/jubileropiume

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!

R E K L A M A

Ta rodzina ma fuksa!

Od lutego 2015 roku w pabianickim Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji zatrudniony jest Adrian Fuks – syn Joanny Fuks, głównej księgowej i jednocześnie wiceprezes zarządu spółki. 29-latek pracuje w dziale rozwoju, marketingu i funduszy zewnętrznych, a szefem tej komórki jest radny miejski Krzysztof Rąkowski. Nie poznaliśmy jednak konkretnego zakresu obowiązków młodego Fuksa.

– *Na Uniwersytecie Łódzkim ukończył „marketing i zarządzanie” z wykładowym językiem angielskim. Został zatrudniony zgodnie z procedurami zakładu – mówi mama.*

Ale to nie wszystko – wieloletnim pracownikiem wydziału sieci ZWiK jest także tata Adriana – Jarosław Fuks (pełni też funkcję społecznego inspektora pracy, to około 400 zł dodatku do pensji). 49-latek w lipcu pochwalił się na swoim Facebookowym profilu obroną licencji w Wyższej Szkole Informatyki i Umiejętności w Łodzi.

jum.

„Kotan” jeździ po Pabianicach



Fot. Justyna Małycha

Kilka miesięcy temu Marek Skrzymowski kupił czerwonego Land Rovera Freelandera (z 1998 roku). Dlaczego akurat ten model?

– *Zawsze chciałem go mieć. Właśnie w takim samochodzie, dokładnie w tym kolorze, zginął Marek Kotański – mówi Skrzymowski (Stowarzyszenie Centrum Pomocy Bliźniemu „Granica”). Rejestracja Land Rovera to EO KOTAN.*

Auto ma napęd na cztery koła i silnik o pojemności 1.8. Ogłoszenie znalazł w Internecie, na sprzedaż wystawiło je starsze małżeństwo z Mielca (woj. podkarpackie).

– *Jest bardzo dobrze utrzymany, zadbany. Nie pali dużo, około 8 litrów. Uzebrałem cenę 7.500 złotych. To najlepsze auto, jakie do tej pory mieliśmy w osrodku – z pewnością jeszcze długo będzie nam służyło. Jestem bardzo zadowolony – dodaje Marek Skrzymowski.*

19 sierpnia 2002 roku Marek Kotański miał wypadek samochodowy w Nowym Dworze Mazowieckim. W wyniku rozległych obrażeń zmarł w Szpitalu Bielańskim w Warszawie.

jum.



Fot. Magdalena Hodak

Do wygrania książka Rafała Nowotnego. Szczegóły na str. 26

Pierwsza powieść Nowotnego

To nazwisko warto zapamiętać. 22-letni pabianiczaniek Rafał Nowotny jest autorem właśnie wydanej opowieści obyczajowej pt. „Uważaj na życzenia” (Res Novae). Z nakładu 400 egzemplarzy sprzedało się już około 100. „Uważaj na życzenia” od grudnia można kupić w księgarniach internetowych, ale książkę zaczynają zamawiać też tradycyjne księgarnie, np. przy ul. Więckowskiego w Łodzi. Cena na okładce – 24 zł.

Bohaterem jest artysta, który znalazł się na dnie po eksperymentach z alkoholem. Autor przyznaje, że nie brak w niej elementów autobiograficznych, jednak imiona oraz wygląd postaci zostały zmienione.

Nowotny ukończył Szkołę Podstawową nr 17, Gimnazjum nr 3, II Liceum Ogólnokształcące. Jest świeżo upieczonym licencjatem dziennikarstwa z językiem francuskim na Uniwersytecie Łódzkim. Nie wie jeszcze, na jakim kierunku chciałby kontynuować naukę.

Pasja do pisania obudziła się w nim w gimnazjum. Wtedy dotarło do niego, że siedzenie osiem godzin za biurkiem, a potem przed telewizorem czy komputerem, nie jest dla niego. Zaczął pisać sagę fantasy, lecz zamatwał się w rozlicznych wątkach i postaciach. Po debiutanckiej książce „Uważaj na życzenia” pisze kolejną – o tych, którzy jeżdżą do Holandii za chlebem.

– *Piszę o tym, co jest mi znajome – mówi Rafał Nowotny.*

m.

centrum ubezpieczeń
DORADZIMY • WYBIERZEMY • POMOŻEMY

warta.

Allianz

Proama

GENERALI

HDI

COMPENSA
WIENNA INSURANCE GROUP

ERGO

HESTIA

TUZ
UBEZPIECZENIA

InterRisk
WIENNA INSURANCE GROUP

Gothaer

R E K L A M A

Pabianice, ul. Lutomińska 2, tel. 42 212-18-49, kom. 609-573-904

metrohouse

TO MY SPRZEDAJEMY
NIERUCHOMOŚCI W TYM MIEŚCIE



95-200 Pabianice

ul. św. Jana 3

Tel./fax: 42 208 38 78

Tel. kom.: 883 334 777

e-mail: pabianice@metrohouse.pl

R E K L A M A

Włodek rysuje



Rys. Włodzimierz Iwaszko

Były radny handlował biletami

Na wszystkich przystankach wyposażonych w gabloty informacyjne wiszą mapki „Trasy linii MZK Pabianice”. Oprócz rozrysowania sieci komunikacyjnej, znajdziemy na nich odnośniki do pętli przy ul. Waltera-Jankego, pętli przy ul. Łaskiej, do punktu MZK przy Narutowicza oraz... firmy byłego radnego miejskiego Andrzeja Sautera. Co „Atlant” – biuro architektoniczne i mała poligrafia – ma wspólnego z MZK?

– Ta wersja mapki była drukowana w latach 2013–2014, a wówczas firma „Atlant” prowadziła dystrybucję biletów okresowych komunikacji autobusowej jako punkt agencyjny. Wtedy jeszcze obowiązywały migawki „kartonikowe”. Obecność firmy nie jest reklamą komercyjną – ponieważ była jednym z punktów sprzedaży, nie pobrano opłaty za wskazanie jej na mapce – wyjaśnia Aneta Klimek, rzecznik prezydenta.

Ponieważ sprzedaż migawek w „Atlancie” była niewielka (mniej niż 8 miesięcznie, a w przypadku biletów jednorazowych średnio 46 miesięcznie) na początku stycznia 2015 roku MZK rozwiązało umowę. Przystanków z gablotami jest około 80. Obecnie mapki są sukcesywnie wymieniane na nowe – tych z firmą byłego radnego pozostało jeszcze blisko 30.

jum.

Pedagogika dla bratowej? To niepedagogiczne!

Absurd z nepotyzmem w tle. Studia pedagogiczne według szefostwa ZGM mają pomagać przy odzyskiwaniu długów i... robieniu przelewów bankowych.

W poprzednim wydaniu opisaliśmy sprawę dofinansowywania studiów pracownikom przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej („PabiaNICE” 3/2015, „Wyskakuj z kasy, gówniarzu!”, str. 21). W wykazie przedstawionym przez p.o. dyrektora Magdaleny Bryndziak uwagę zwracał kierownik „pedagogika” (2.700 zł dofinansowania), ponieważ nijak się ma do charakteru działalności ZGM. Szefowa tłumaczyła, że wybór pedagogiki był zasadny, bo pracownikowi z komórki windykacyjnej przydaje się wiedza z zakresu m.in. psychologii i socjologii. Okazało się także, że umowę z Wyższą Szkołą Pedagogiczną podpisano jeszcze za rządów dyrektora Zbigniewa Skowrońskiego.

– Nie pamiętam, czy podpisywałem ten dokument, musiałbym go zobaczyć. Równie istotny jest podpis głównej księgowej, która – jako odpowiedzialna za finanse – powinna przeanalizować kwestię dofinansowania – mówi Skowroński.

Dziś już wiadomo, że konkretnie chodzi o pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą (wcześniej mówiło się o wczesnoszkolnej). Udało nam się ustalić, że pracownikiem, który skorzystał z dofinansowania do studiów jest... bratowa Magdaleny Bryndziak. Według zdobytych informacji, kobieta od dłuższego czasu zajmuje się przelewami bankowymi, a nie windykacją długów. O potwierdzenie lub zdementowanie zwróciliśmy się do dyrektora ZGM, wymieniając z imienia i nazwiska rzeczoną „studentkę”.

– Proszę to pytanie skierować bezpośrednio do prezydenta, ja nie czuję się upoważniona do ujawniania danych osobowych pracowników – ucieła Magdalena Bryndziak.

Justyna Małycha

ZWiK nie może ukrywać informacji

Przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Łodzi zakończyła się kolejna rozprawa przeciwko pabianickiemu Zakładowi Wodociągów i Kanalizacji z powództwa Małgorzaty Rogalskiej. 4 grudnia zapadł wyrok – sąd uznał rację skarżącej i zobowiązał ZWiK do przekazania informacji o doświadczeniu zawodowym członków zarządu spółki, przedłożenia sprawozdania z działalności zarządu oraz udostępnienia regulaminu wynagradzania członków zarządu. Czas do realizacji obowiązku to 14 dni od uprawomocnienia się wyroku. Ponadto sąd obciążył spółkę kosztami procesu (800 zł).

Wcześniej (w sierpniu br.), WSA w Łodzi nakazał przedstawić Rogalskiej skany wszystkich umów z kontrahentami spółki. Pabianiczanka, w ramach działań Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, prowadzi monitoring ZWiK pod kątem dostępu do informacji publicznej.

wm.



Nieruchomości SEDA

- administrowanie nieruchomościami
- wspólnoty mieszkaniowe
- pomoc w pośrednictwie nieruchomości

Biuro czynne od pon. do pt. w godz. 9.00 - 16.00
ul. Południowa 15/U1. Tel. 42 227-98-43
www.sedanieruchomosci.pl

R E K L A M A

Sprawne ręce pani Darii

Schorwana pabianiczanka jest za stara na pracę, ale za zdrowa na rentę ZUS-owską...

Do redakcji miesięcznika „PabiaNICE” zgłosiła się 57-letnia pani Daria. Właściwie to przywędrował jej mąż, gdyż kobieta jest po operacji biodra, przed naprawą kolejnego, a potem w kolejce – pokieroszowany kręgosłup. Ma II grupę inwalidzką.

Okazało się, że w połowie września naszej Czytelniczce skończyła się „kuroniówka”. Mniej więcej w tym samym czasie ZUS-owska komisja orzekła, że kobieta jest zdolna do pracy, bo... ma sprawne ręce. Ale po kolei.

Pabianiczanka zdążyła pracować 37 lat. Została zoperowana 27 października tego roku. O rentę chorobową zaczęła ubiegać się już wcześniej – w 2014 roku, kiedy stało się pewne, że nie uniknie zabiegu. Wtedy jednak nie miała jeszcze wyznaczonego terminu operacji, ale dysponowała pełną dokumentacją medyczną schorzeń. Komisja z ZUS wniosek odrzuciła, twierdząc, że pabianiczanka jest zdolna do pracy i na pewno znajdzie ją bez trudu, bo ponad 20 lat pracowała ja-

ko sekretarka medyczna.

Rzeczywistość nie okazała się tak różowa, jak przepowiednie ZUS-u.

– *Na przykład w jednej z prywatnych placówek medycznych w mieście, nie zostałam przyjęta ze względu na wiek. Nawet się nie pofatygowali, by sprawdzić, jakie mam kwalifikacje – mówi pani Daria.*

Po raz kolejny stanęła przez komisją w tym roku, już z wyznaczonym na koniec października terminem operacji. „Wyrok” był taki sam: „może pracować”. Po złożeniu odwołania, ponowne zebranie komisji miało miejsce 17 września.

– *Lekarze badali ruchomość rąk i czy mogę się schylić. Znowu uznali, że nadaję się do pracy. A mnie mąż musi zakładać buty czy skarpety... Nie pomogło zaznaczenie, iż w październiku mam operację. Usłyszałam, że mamy dopiero wrzesień i do operacji mogę pracować – opowiada rozżalona. I dodaje: – Powiedzieli, że jak pójde do szpitala, to mąż ma wziąć za-*



Fot. Magdalena Hodak

świadczenia i komisja przyjedzie do mnie. I ja głupia uwierzyłam... Mąż tak zrobił i wyszedł na jakiegoś czubka z kosmosu. W ZUS-ie odparli, że nie wiedzą, o co chodzi, że nie mogło być tak, jak mówi mąż.

Kobieta sprawę odrzucenia swojego wniosku o rentę postanowiła skierować do sądu (za pośrednictwem ZUS-u), zaś redakcja „PabiaNICE” zwróciła się o wyjaśnienie kontrowersyjnego orzeczenia do rzeczniczki instytucji.

– *W sprawie wnioskodawczyni została wydana decyzja odmawiająca prawa do świadczenia z powodu braku orzeczonej niezdolności do pracy. Wniesiono odwołanie i w wyniku jego analizy stwierdzo-*

no nowe okoliczności. Przypadek ponownie rozpatrzy lekarz orzecznik. Mając na uwadze powyższe, sprawa nie została skierowana do sądu, o czym wnioskodawczyni została pisemnie powiadomiona – poinformowała Katarzyna Mołas, rzecznik prasowy II oddziału ZUS w Łodzi.

– *Zgadza się, właśnie otrzymałam pismo. Stanę przed komisją 22 grudnia – mówi pabianiczanka.*

– *Cieszę się, że ZUS postanowił ponownie przyjrzeć się sprawie, mam nadzieję, że tym razem zonedbadają kompetentni lekarze – podkreślił pan Krzysztof, mąż naszej Czytelniczki.*

Magdalena Hodak

KSEROWane pieniądze

Rodzice uczniów płacą na ksero co najmniej 20 zł. Z tego tytułu do szkolnej kasy co rok wpływa minimum 144.060 zł!

Choć nauka w publicznych szkołach jest bezpłatna, na edukację dzieci trzeba przeznaczyć górę pieniędzy. Kosztuje wszystko – książki, przybory, zeszyty, wycieczki, wyjścia do kin, teatrów, zdjęcia legitymacyjne, klasowe... Są też składki np. na Dzień Nauczyciela czy Wigilię. Na początku roku szkolnego obowiązkowo trzeba opłacić „komitet”, ubezpieczenie i ksero. To ostatnie (choć dziś konieczne) stało się sposobem na łatanie dziur w budżetach szkół.

W II Liceum Ogólnokształcącym jest 17 klas – 382 uczniów. Każdy z nich musi zapłacić po 40 zł składki na ksero, co daje nam 15.280 zł. Ryż standardowego papieru kupimy od ok. 8 zł (markety) do 15 zł. Weźmy uśrednioną cenę 11 zł (przy hurcie może być dużo niższa). Za 15.280 zł kupimy 1.389 ryz po 500 arkuszy w każdej, czyli łącznie 694.545 kartek. To da 1.818 arkuszy na jednego ucznia w ciągu 32-tygodniowego roku szkolnego – 56 kartek na pięć dni powszednich (11 dziennie). W „ogólniaku” słychać głosy sprzeciwu co do kwoty składki, ponie-

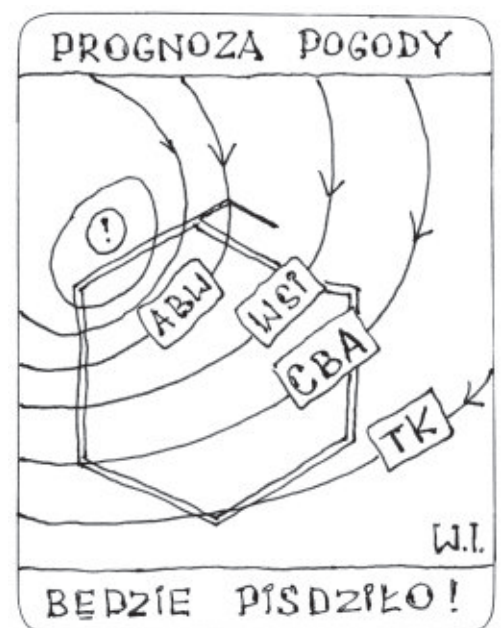
waż rok temu wynosiła ona 30 zł i miała być obniżona.

– *Dzisiaj szkoły nie mogą funkcjonować bez ksero. Nauczyciele przygotowują ćwiczenia, sprawdziany, testy i inne pomoce. Tego jest naprawdę bardzo dużo – mówi Waldemar Flajszer, dyrektor SP3. Flajszer nie umiał powiedzieć, ile wynosi składka w jego szkole, ale ustaliliśmy, że to 20 zł dla klas I–III i 40 zł dla klas IV–VI. W jednej z klas IV rodzice zaprotestowali i poprosili o wyjaśnienie – kwotę udało się obniżyć do 20 zł. W „trójce” jest 998 uczniów. Przy założeniu, że każdy z nich płaci średnio po 30 zł, da nam to 30.000 zł.*

Liczby są imponujące, a to przykłady tylko z dwóch szkół. W placówkach podlegających miastu (podstawówki i gimnazja) jest obecnie 4.570 uczniów, pod powiat (ponadgimnazjalne) – 2.633. Razem to 7.203 żaków. Gdyby każdy płacił choć 20 zł na ksero, otrzymamy sumę 144.060 zł.

jum.

Bieżący komentarz polityczny



Rys. Włodzimierz Iwaszko



„Hej naprzód marsz”, Proletaryat!

Fot. Mariusz Skiba

W fotelach od lewej: Robert „Mały” Hajduk, Dariusz „Kacper” Kacprzak, Tomasz „Oley” Olejnik i Wiktor Daraszkiewicz

Kiedy zadzwoniłem do ich technicznego, byli właśnie w drodze do Birmingham. To spora metropolia i jedna z kolebek klasy robotniczej. Mieszka tam prawie milion ludzi. Są to przede wszystkim Anglicy, ale jest też dużo przedstawicieli innych nacji, w tym mnóstwo Polaków. I to głównie dla nich zagrali. Kto? „Ziemi naszej sól” – wizytówka Pabianic, którą już od 28 lat możemy się pochwalić w szerokim świecie – Proletaryat.

Dzisiaj jest to zespół o ugruntowanej estymie na scenach punkowych i metalowych, z charakterystycznym mocnym (jednym z najlepszych w Polsce) wokalem Oleya, z wypracowanym twardym, energetycznym stylem, wciąż zaskakujący świeżością pomysłów oraz z ogromnym, ciągle wzrastającym dorobkiem artystycznym.

Demo w garażu

W młodości często się łudziłyśmy, że to jak kiwnięcie palcem – pstryk! I drzwi do sławy i kariery stoją przed nami otworem. Większość z nas myśli, że wystarczy sam talent, że sukces nie wymaga ciężkiej pracy oraz długoletniej budowy wiarygodności i kontak-

tów w branży. Oni wiedzą, jaki wysiłek podjęli i ile ich to kosztowało. W wywiadach podkreślają, że na początku trzeba się było naprawdę dużo nabiegać. Zadebiutowali w maju 1988 roku, a już następnego lata na jarocińskim festiwalu zgarnęli trzy najważniejsze nagrody – od publiczności, dziennikarzy i organizatorów. W idealnym momencie, ponieważ właśnie nagrywali pierwszą płytę u Andrzeja Puczyńskiego. I dobrze wykorzystali falę, jaka przez kolejne sezony poniosła ich „do góry, do góry”.

Nie są to jednak ani pierwsze nagrody ani pierwsze nagrania. Wcześniej, 12 lutego 1989 roku, spotkali się w garażu akustyka Pawła Hausa, by zarejestrować kawałki na demo. W trudnych warunkach ekonomicznych ustrojowego przełomu, zdobyli taśmy, na których znalazł się materiał pod tytułem „Revolt”. Dziennikarzom muzycznym i znajomym rozdali tysiąc kaset. Nagrania „pirackie” z nośnika na nośnik dotarły nawet do Francji. Gdzieś w domowym archiwum mam taką starszą ode mnie kasetę. Ponoć ojciec dostał ją bezpośrednio od zespołu. Poszukajmy na stry-

chach, bo z pewnością leży tam niejedna taka pamiątka.

Wśród najlepszych

Od samego zarania stanowili klasyczny rockowy kwartet: wokół, bas, gitara i perkusja. Tomasz Olejnik i Dariusz Kacprzak do dzisiaj stanowią fundament grupy. Wraz z Jarosławem Siemienowiczem i Robertem Szymańskim, którego niedługo na bębnach zastąpił Zbigniew Marczyński, założyli zespół jesienią 1987 roku. Ale i to jest termin daleki od początków.

Wcześniej Kacper z Siemieniem tworzyli grupę Zero; zaś Oley z Kacprem, pod szyldem New, odnieśli sukces na Jarocińcu '84. Znalezienie się w pierwszej dekadzie było nie lada gratką, ponieważ – przypomnieć należy – był to bardzo soczysty Jarocin. W 1984 po raz pierwszy na tej scenie zagrały klasyki punkrocka, m.in. Siekiera, Moskwa, Prowokacja oraz nowej fali: Aya RL, Madame, Made in Poland, Rendez-Vous i Variété. Nie zabrakło innych tuzów: Dezerter, Sedes, Abaddon, KAT. Debiutowały też Piersi. Ale to wciąż nie jest początek – nie byłoby dzisiaj Proletaryatu, gdyby

muzycy nie spotkali się w pabianickich szkołach kilka wiosen wcześniej. Już wtedy dobrze wiedzieli, co chcą w życiu robić. Czy wyobrażali sobie jednak drogę, która ich czeka? Dużo wody musiało w Dobrzynce upłynąć od lat szkolnych do pierwszej połowy lat 90. – okresu najbardziej intensywnej działalności (nie tylko artystycznej) pabianickiej grupy.

Rozrywkowa załoga

Na koncertach przed ich występami publiczność grała takie zespoły jak Hey czy Big Cyc. A poza sceną Prole znani byli jako jedna z najbardziej rozrywkowych załóg. W tym czasie nagrali cztery płyty studyjne, chociaż czasem nie było łatwo. W marcu 1993 roku mijali się w studiu nagraniowym z IRA i Kobranocką: „kiedy zobaczyli, że lejemy w szklanki – odpadli... Na szczęście w drugiej połowie sesji pojawiły się nasze żony. Tak skutecznie ukróciły nam rock-and-rollowe życie, że... udało się coś nagrać” – wspomina Oley w wywiadzie dla „Teraz Rock”.

Pewnego razu w klubie Fugazi miał odbyć się koncert

poświęcony Chuck'owi Berry'emu. Oley zastąpił innego wokalistę i zaśpiewał, udając język węgierski. Żart wyszedł tak wiarygodnie, że obecny na koncercie tłumacz odmówił przekładu „takich świństw”. Nagrania „Johnny B. Goode” i „Nadine” znajdziemy na „Czarnych Szeregach”. Podobne witzę często trafiały na płyty, znajdując niespodziewane puenty. Traf chciał, że Trójka puściła kiedyś kawałek z tego samego krążka pt. „Srajmy” akurat w momencie, gdy posłowie mieli przerwać obiad. Jak wieść niesie, na dłuższy czas Prole zniknęli z eteru, a dziennikarz z radia.

Pionierzy i eksperymentatorzy

W 1993 roku zdecydowali się na kolejny odważny ruch i zorganizowali trasę koncertową z Vaderem. W Polsce lat 80. subkultury ostro się ze sobą ścierały, a tutaj na wspólnych koncertach miały się spotkać publiki punkowego Proletaryatu i deathmetalowego Vadera. Jeżeli podziały były tak głębokie, jak sobie wcześniej wyobrażano, musiały zostać ostatecznie zasypane, gdy oba zespoły wspólnie parodiowały Boba Marleya.

Przecierali szlaki jeszcze wiele razy – mają na koncie

pierwszą w Polsce płytę numetallową („Zuum”). Mają postpunkową przygodę z Chopinem (kawałek „Time to Rise”), a nawet trasę akustyczną. Każdy album, który wydają, wnosi wiele nowego do ich dorobku. Spójność stylu i pewność w eksperymentowaniu wynikają z niczego innego, jak właśnie z szerokiego osłuchania. W latach szkolnych zajmowały ich blues, metal i punkrock. Na pierwszych koncertach, prócz swoich utworów, grali klasykę punka: covery Sex Pistols i The Exploited. Wśród ulubionych twórców do dzisiaj wymieniają gros kapeli metalowych: Black Sabbath, AC/DC, Led Zeppelin, Panterę, Biohazard, Saxon, Judas Priest, Meshuggah, Failure, Mastodon, gitarzystę Keitha Richarda oraz – nieco zaskakujące w tym zestawieniu pozycje – Samuela Barbera i The Cinematic Orchestra.

Wciąż na topie

Przełom lat 80. i 90. przyniósł branży muzycznej spore zmiany. Winyłe i kasyety były zastępowane przez płyty CD, dlatego muzycy żartują, że mają problemy z ustaleniem chronologii ukazywania się płyt. Kolejny przełom nastąpił w drugiej poło-

wie lat 90. Skończyła się moda na rocka. Wielcy producenci wypierali taką muzykę z rozgłośni radiowych. Wiele kapel, szczególnie punkowych i metalowych, zawiesiło bądź definitywnie zakończyło swoją działalność. Nastąpiły chude lata, ale Prole nie zniknęli.

Od początku kariery w tekstach piosenek poruszali społeczne problemy, których byli naoczni świadkami. Zmiany gospodarczo-ustrojowe dotykały każdego pabianiczanina, bo jeśli nawet sam nie był robotnikiem, to miał w rodzinie rzemieślników, szwaczki. Tak samo perturbacje w branży muzycznej utrudniały życie Proletaryatowi. W nowym millenium byli nawet zmuszeni do wyjazdu do Londynu. Obecnie, w dobie Internetu, wydają kolejne krążki i wciąż utrzymują się z grania.

Do ich technicznego dodzwoniłem się w chwili, gdy wyruszali na koncerty w Birmingham i Northampton.

– *Cześć! Słuchaj, dostałem na chłopaków zlecenie. Na tekst znaczy – od razu sprostowałem.*

– *Ej, kolega na was zlecenie dostał – w słuchawce usłyszałem rozbawiony ton. – Tylko wiesz, właśnie się pakujemy.*

– *Zatem obyśmy zdążyli zdzwonić się przed świętami! – wyraziłem nadzieję.*

Niestety, przed oddaniem tekstu nie udało nam się dłużej porozmawiać. A byłoby o czym! O zmieniającym się charakterze tekstów, o zmieniającej się muzyce, o zmieniającym się buncie. O niezmiennych się szczerości i bezkompromisowości. Albo o Pabianicach, z którymi są tak związani. Bo Proletaryat to zespół, tak twierdzą, bardziej pabianicki od samych Pabianic. Tyle koncertują, że nie mogą się powstrzymać od skojarzenia słów jednej z piosenek: „nie zatrzymuj się/ bo w ruchomy cel/ trudno trafić jest/ gdy oddala się”. Mam nadzieję, że wkrótce, z korzyścią dla Czytelników, się trafimy.

Obecnie skład Proletaryatu tworzą: Tomasz Olejnik (wokal od 1987), Dariusz Kacprzak (gitara basowa od 1987), Robert Hajduk (perkusja od 1996) i Wiktor Daraszkiewicz (gitara od 2008). Przed nadchodzącym jubileuszem 30-lecia życzymy im nieustającej formy, a na Boże Narodzenie możemy sprawić sobie i im prezent – kupując pod choinkę mocny, tegoroczny krążek „Oko za oko”. „Hej naprzód marsz”, Proletaryat!

Krzysztof Jabłoński



Fot. Mariusz Skiba

„Jeśli chcesz mieć dobrą opinię wśród ludzi, dbaj o tych, o których nie chce dbać nikt inny”

Dobrowskaz

Dobromir Makowski – 33-letni pabianiczaniec, streetworker, raper, założyciel fundacji „Młodzi dla młodych” i koordynator projektu „Rap Pedagogia”. Społecznik, walczy z nałogami wśród młodzieży – organizuje kampanie i prowadzi Punkt Konsultacyjny.

Chodził do wielu szkół podstawowych, ale ten etap edukacji zamknął w łódzkiej SP30. Potem poszedł do zawodówki i technikum budowlanego. Pierwszy rok studiów zaliczył na AWF, licencjat zdobył w Wyższej Szkole Informatyki i Umiejętności w Łodzi. Kolejnym szczeblem była magisterka na AHE, gdzie został jednym z prowadzących zajęcia.

Prywatnie mąż Bogusławy i tata 3-letniej Dobromiły oraz rocznego Lubomira.

Justyna Małycha: Centrum Młodzieżowe działa na terenie Pabianic od 5 lat. Organizujecie wiele akcji, łączycie przyjemne z pożytecznym. Pokazujesz, że wolny czas można spędzać inaczej, niż pijąc alkohol i zażywając narkotyki.

– Wcześniej CM mieściło się na ul. Bagatela, obecnie działamy na terenie parafii św. Mateusza. Walczyliśmy cztery lata, ale lokalu od miasta nie udało się pozyskać. Ksiądz proboszcz Henryk Elias udostępnił nam świetne pomieszczenia. Wyremontowaliśmy je dzięki funduszom i materiałom od sponsorów. Mamy tu siłownię, prowadzimy zajęcia sportowe, chodzimy na basen i do kina. Ponadto organizujemy wiele różnych wypadów. Jest też świetlica, gdzie pomagamy dzieciakom w odrabianiu lekcji.

Jak się układa współpraca z nowymi władzami? Pamiętaj, że między Tobą a Zbigniewem Dychtą nie było porozumienia.

– Wtedy przez jakieś dwa lata mieliśmy odmowne decyzje od wiceprezesa Biegajło w kwestii dofinansowań. Raz nawet odwołała pieniądze w trakcie naszego wakacyjnego wyjazdu. Chodziło o około 2 tys. złotych. Pomógł nam Florian Wlazlak, zresztą zawsze nam pomaga i przyjmuje z uśmiechem na twarzy.

Nigdy nie rozumiałem jednej rzeczy – robimy dużo fajnych akcji w mieście, a od urzędników wciąż słyszę, że mają splątane ręce. Po tych pięciu latach pracy widzę, że oni po prostu nie umieją inaczej. Już nie jestem na nich zły. W tym roku znów dostałem odmowę dofinansowania do wakacji – usłyszałem, że za późno o nie wystąpiłem. Zabraliśmy

30 dzieciaków na 8 dni za 250 złotych „od głowy”, z pełnym wyżywieniem, transportem. Dzieciaków, które o wakacyjnym wyjeździe normalnie mogą tylko pomarzyć. Wydaje mi się, że w takich sytuacjach ratusz powinien te pieniądze wykopać spod ziemi.

Są jeszcze inne instytucje państwowe, powołane do pomagania.

– Do naszego Punktu Konsultacyjnego przyjmujemy wychowanków DD w Porszewicach, młodych chłopaków – jednego, drugiego, trzeciego. Zadaję sobie pytanie: jak wygląda ta opieka socjalna? Tacy ludzie po opuszczeniu DD mieszkają potem na 16 m², bez wody, kanalizacji. Oni nie wierzą, że im się uda. Nie mają żadnych marzeń, bo nie potrafią marzyć. Mówimy o przyjmowaniu imigrantów, ale państwo nie potrafi zadbać o swoich obywateli. Jeśli chcesz mieć dobrą opinię wśród ludzi, dbaj o tych, o których nie chce dbać nikt inny.

Skąd macie fundusze na funkcjonowanie?

– Część z projektu „Rap Pedagogia”, z którym jeżdżę po kraju, ale większość od sponsorów. W nasze akcje włącza się trochę lokalnych firm i prywatnych osób, ale pomagają nam ludzie z całej Polski. Kiedy władze Żyrardowa zobaczyły nasze działania, sami wyszli z propozycją wsparcia.

Ostatnio byłem półtora miesiąca w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. To był wyjazd po części wypoczynkowy. W kościołach poprowadziłem kilkanaście spotkań – pokazałem Polonii, jak funkcjonujemy, co robimy. Od razu przelali nam pieniądze, pomogli opłacić mnóstwo rzeczy.



Fot. Tomasz Iwański / www.tomasz iwanski.pl

W listopadzie z domu uciekł 13-letni Kuba, krótko po nim 14-letnia Ola. To nie są dzieci z patologicznych domów, z tzw. marginesu społecznego.

– Nie segregujemy tego, patologię są wszędzie, większe lub mniejsze. W niektórych domach patologię się po prostu perfumuje, aby nie śmierdziała.

Ktoś pije tanie wino, a ktoś pije koniak za 500 złotych – ale to wciąż ten sam nałóg. Pracuję z ludźmi, którzy są alkoholikami na ulicy, w urzędzie. Pochodzę z rodziny, gdzie oboje rodzice pili. Tata miał bardzo duże wymagania wobec mnie, ponieważ ktoś mu tę poprzeczkę kiedyś postawił. To był mój dziadek, oficer wojska – straszny człowiek, zabójca. Miał „zaoraną czapkę” i tak zniszczył moją tatę, że w dorosłym życiu on już nie potrafił inaczej.

Jednym z najpoważniejszych problemów rodziców jest to, że

oczekują od swoich dzieci spełnienia ich ambicji i celów, których oni nigdy nie osiągnęli. Dziecko to mały człowiek, z własną osobowością, temperamentem, nie możemy mu nakazać, kim ma być. Musi samo znaleźć swoją drogę.

Czy dzieciom powinno dawać się klapsa?

– W Biblii jest zapisane: „nie kocha syna, kto różgi załuje, kto kocha go – w porę go karci”. Idąc za tymi słowami, uważam, że różga – czyli klaps, nie może być czynnikiem strachu, ale „otrzeźwienia”. Młodym ludziom mówi się, że nie ma granic. Jak nie ma granic?! Na każdym skrzyżowaniu są znaki mówiące jak jechać. Wszędzie są zakazy, nakazy. Dlaczego istnieje ruch drogowy, a nie ma „ruchu moralnego”, który mówiłby, co wolno, co jest poprawne, co nie, jaką postawę przyjąć.

Ale wspominałeś o Biblii, mamy 10 przykazań. To jakby znaki drogowe...

– Jednak ludzie są, jacy są. Jedni stosują się do zasad, regulaminów, ograniczeń, inni łamią je – świadomie, podświadomie, z premedytacją. Mogę tylko wskazywać, za Bogiem, jak żyć godnie, przyzwoicie, w harmonii, w zgodzie ze sobą i innymi.

W swoich utworach też starasz się moralizować. Co z karierą muzyczną – wciąż nagrywasz?

– Tak, właśnie wydałem pierwszą płytę, która jednocześnie jest cegiełką. Kosztuje 25 złotych, pozyskane pieniądze przeznaczą na działalność naszego Centrum Młodzieżowego. Krążek można zamówić na stronie www.makowskidobromir.com lub mlodziadlamlodych.org.pl – są tam specjalne zakładki. Można też napisać do nas na Facebooku, przyjść do CM.

Album jest dobry, zbieramy pozytywne recenzje. Występuje też m.in. Poison, Arkadio, Allen, Zetaigreka. Śpiewamy o życiu, codziennej gonitwie, duchowych zmianach. Dziś ludzie potrzebują fachowca, który przeprowadzi im operację na otwartym sercu. I takim fachowcem jest Bóg.

Pamiętam Twoje kampanie przeciwko dopalaczom, np. stanie pod sklepem „Upominki” z ulotkami i książkami „Coming Out”. Zmieniło się coś na lepsze w kwestii walki z dopalaczami?

– Ten syf wciąż zabija młodych ludzi, mnie cieszy każdy uratowany człowiek. Państwo kompletnie nie radzi sobie z tym problemem. No, ale o czym my mówimy –

w zeszłym roku zrobiliśmy mocną kampanię, zdjęcia do plakatów wykonywaliśmy na cmentarzu. Obok człowieka leżącego w worku w trumnie było napisane: „pomyśl, ilu młodych ludzi chciałoby się znów obudzić”. A co zrobiła pedagog jednej z podstawówek? Napisała skargę, że wieszamy vulgarnie plakaty. To jest jakiś absurd.

W sumie to nie mam pretensji do dilerów dopalaczy, bo to państwo stworzyło im taką możliwość zarabiania pieniędzy. Oni śmieją się prawu prosto w twarz. Przepisem wprowadza się 50 zakazanych substancji, składników, a producenci „dopów” mają 500 kolejnych.

Hasło „Rap Pedagogii” brzmi: „lepiej zapobiegać, niż leczyć”. Mamy genialne projekty, odwiedzamy setki szkół w całym kraju, zapraszają nas uniwersytety. W Pabianicach chcemy robić to za darmo. Odzywa się do nas tylko „piątka”, „mechanik” i raz na jakiś czas Gimnazjum nr 3.

Nie zwalniasz tempa, wszędzie Was pełno.

– Kocham moje życie, moją rodzinę, moją pracę. Wstaję rano, jadę gdzieś w Polskę – petarda. Przymierzamy się do akcji „Knockout Drug” (znokautuj narkotyki – przyp. red.) – będziemy jeździć po osiedlach z rękawicami bokserskimi i urządzać sparingi z chłopakami. Celem jest pokazanie, że można żyć zdrowo, bez używek. Kiedyś promowaliśmy aktywność fizyczną poprzez kampanię „Ćpaj sport”. Obecnie hitem są nasze ulotki – zrobiliśmy je na wzór reklamy sklepu z dopalaczami. Na pierwszej stronie zachęcamy „Exclusive Kokkolino”, a na drugiej znajduje się adres naszego Punktu

Konsultacyjnego (ul. Piotra Skarżki 1). Przychodzą „klienci” – rozmawiamy z nimi, próbujemy wytłumaczyć, że dopalacze nie są sposobem na życie. Wyciągnęliśmy z tego bagna już kilka osób.

Niedługo startujemy z innym nowym projektem – rozwożeniem paczek żywnościowych dla biedniejszych rodzin. Zbiórkę zorganizowali sami podopieczni, ich działania koordynowała jedna z naszych animatorek. Jestem z nich dumny i płakać mi się chce, bo po tych kilku latach mam już fajną ekipę liderów – ludzi, którzy kiedyś byli podopiecznymi.

Przygotowujesz materiał profilaktyczny na bazie historii 32-letniego pabianiczana.

– Jedna z imprez skończyła się dla niego tragicznie – został dotkliwie pobity, jest sparaliżowany od pasa w dół. Ma odleżyny, nogi mu gniją, istnieje ryzyko amputacji. Ćpał, pił, krał – cokolwiek złego zrobił, poniósł konsekwencje. Chcę pokazać młodzieży, że kiedyś zapłacą cenę za to, jak postępują.

Chłopak przebywa w domu opieki, dogląda go 68-letnia matka – myje, karmi, ubiera. To wielodzietna rodzina, okryta złą sławą w mieście. Wyrzucono ich z mieszkania, bo byli zadłużeni. Nienawidzę takich sytuacji. Pomagamy im, odwiedzamy, robimy paczki. Ostatnio byłem u nich w domu – okazało się, że ta mama jakiś czas temu potknęła się, przewróciła i złamała zebro. Siedzi wokół kilkoro z rodzeństwa, zapytali, czy nie wykupiłbym mamie recepty – a przed chwilą córka wróciła ze sklepu z paczką papierosów za 14 złotych. Po-

wiedziałem obecnemu ze mną Mateuszowi, żeby wziął receptę, pieniądze z mojego portfela i poleciał do apteki. Wiesz, ile kosztował lek przeciwbólowy? Wiesz?! Dwa złote – bo był refundowany przez NFZ.

Kolejny przykład: młody pabianiczaniec trenujący sztuki walki, z sukcesami na koncie. 120 kilogramów wagi, piękna rzeźba, sylwetka. Popłynął w dopalacze. Przychodzę do niego, a on mamrocze pod nosem: „gdzie jest mój misio, gdzie jest mój misio” – łyżę ci same kapią.

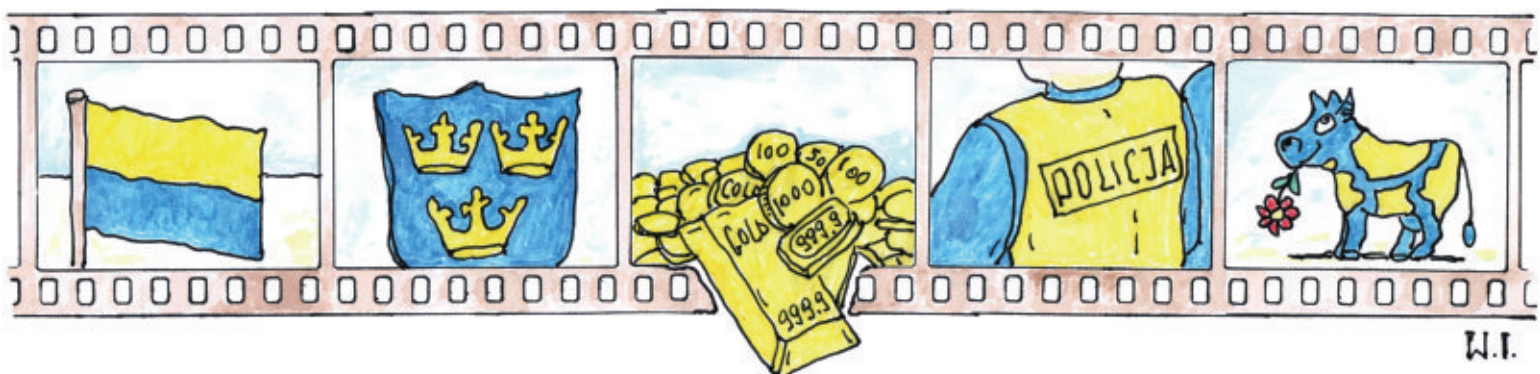
Nie winisz dilerów, przestałeś mieć pretensje do polityków. W takim razie kto jest za to odpowiedzialny?

– Przestaję ogarniać ten chory system. Nie rozumiem wielu rzeczy, a przecież wszystko jest takie proste: mamy chłopaków z wyrokami za malowanie po ścianach, wandalizm, itp., mamy mieszkania komunalne i socjalne do remontu. Proszę bardzo – niech w ramach kary wyremontują kilka lokali, niech ktoś z ZGM to koordynuje. Z jednej strony mówię, że jestem profilaktykiem, że pomogę, dam narzędzia, z drugiej dochodzę do biurokratycznego muru.

Dlaczego w ramach przedmiotu „godzina wychowawcza” albo tzw. pogadank, przychodzi ktoś wynajęty za pieniądze i mówi frazesy: „narkotyki są be”, „narkotyki są złe”, etc. Dlaczego dzieciaki nie mogą jechać na „Granicę”, do Marka Skrzymowskiego? Na oddział psychiatryczny dra Jacka Koprowicza? Niech poczują ten smród nałogów i zmarnowanego życia.

Stop-klatka

BARWY SZCZĘŚCIA



Rys. Włodzimierz Iwaszko

W.I.

Rocznica prezydentury, czyli plusy i minusy dla Grzegorza Mackiewicza

Kamil Łyszkowski: – Mój program jest krótki i konkretny – twierdził Grzegorz Mackiewicz jako kandydat na prezydenta Pabianic. Minął rok, należy więc sprawdzić wdrażanie owego programu. W poniższej ocenie pominąłem punkty, których początek realizacji nie był możliwy w 2015 roku.

1.1.1 „Karta pabianiczana” – pakiet ulg dla mieszkańców (w tym np. zniżki na parkowanie). Program miał skutkować wzrostem dochodów o skrupulatnie wyliczoną kwotę 9.730.549 zł rocznie. Na dziś to pomysł przemilczany i najbardziej wstydlivy dla prezydenta. Skarbnik, która powinna go wdrażać, była zaskoczona, gdy jesienią zapytano ją o propozycje – nic nie słyszała o tym projekcie. **DUŻY MINUS**

1.1.2 Renegocjacja umowy (z Ministerstwem Finansów i pozostałymi podmiotami) dotyczącej warunków spłaty zadłużenia po szpitalu – zawarte umowy uniemożliwiały realizację wielu miejskich inwestycji; negocjacje zakończyły się sukcesem. **DUŻY PLUS**

1.1.3 Plan wsparcia prywatnych inwestycji poprzez ulgi podatkowe – cisza. **MINUS**

1.1.4 Partnerstwo publiczno-prywatne – Furman działa, innych chętnych brak. **PLUS**

2.1 i 2.2 Inwestycje miejskie ze środków Unii Europejskiej – słynne 58,5 miliona na drogi rowerowe, autobusy, termomodernizację czy tramwaj. Czekamy, procedury trwają. **BEZ OCENY**

2.3 Odmulenie stawów na Lewitynie, odnowienie obiektu – w toku. **PLUS**

2.4 Wsparcie rewitalizacji zieleni miejskiej – **PLUS** za park Słowackiego. Właściwie plus jest w dużej mierze zasługą Andrzeja Furmana, bo bez niego pewnie byłby minus.

2.5 Wdrożenie partnerstwa publiczno-prywatnego m.in. przy termomodernizacji budynków oraz zarządzaniu energią elektryczną – w tym zakresie rusza powoli oświetlenie ledowe, jednak termomodernizacja stoi. Pomysł skorzystania ze źródeł termalnych, jako PiSowski jest odkładany. Prawdopodobnie w tym miejscu o wszystkim decyduje polityka. Krzysztof Ciebada ściągą firmę gotową za inwestować znaczne kwoty, a prezydent prosi o czas na ocenę, o czas na zapoznanie się z doku-

mentami. Nie odrzuca projektów, nie wytyka błędów, nie dopytuje, a ponieważ odmowa utrudniłaby współpracę z Radą Miejską – nie odmawia. Nie daje też zielonego światła. **MINUS**

2.6 Dalsza współpraca z PSM trwa, prezydent realizuje to, co obiecał – **PLUS** (?) Osobiście wolałbym współpracę ze spółdzielcami, w celu wymuszenia na PSM działań zgodnych z prawem.

3. Czystość, porządek i zieleń w mieście – jest nieco lepiej, ale poziom startu był bardzo niski. **PLUSIK**

4. Komunikacja – plany od 2016 roku. **BEZ OCENY**

5. Współdziałanie z organizacjami pozarządowymi i obywatelami, w tym stworzenie budżetu obywatelskiego w kwocie startowej 100.000 zł – budżet obywatelski wdrożono. Cieszy fakt, że prezydent wysłuchał rad i dał się przekonać, że 100.000 zł to za mało. Jest milion, kilkadziesiąt zgłoszonych projektów, wiele ciekawych inicjatyw. **PLUS**

6. Kultura i sport – drugie życie dla Businki (w toku), lokale dla artystów (w toku), finansowanie sportu młodzieżowego minimum 500.000 zł – jest, kontynuowanie imprez cyklicznie organizowanych i współorganizowanych przez miasto (m.in. WOŚP, Półmaraton, Senioriada, Jarmark Świąteczny) – jest. **PLUS**

7. Promocja miasta – nowa i przejrzysta strona internetowa, budowanie marki Pabianice, klipy, promocja zespołów artystycznych, produkty regionalne, utworzenie Punktu Informacji Turystycznej oraz organizowanie comiesięcznych tematycznych spacerów z przewodnikiem. Duże plany, mało realizacji. Wrócimy do tego w przyszłym roku – **BEZ OCENY**

8. Funkcjonowanie urzędu, w tym wspieranie pabianickich przedsiębiorców, priorytetowe rozpatrywanie spraw dotyczących inwestycji i działalności gospodarczej, ustalenie jednolitych wymagań przy zatrudnianiu pracowników merytorycznych.

Największa planowana inwestycja, czyli geotermia, została odłożona na później. Panie prezydencie, dla mieszkańców nie jest istotne, czyj to pomysł. Przyjechali poważni przedsiębiorcy gotowi zaryzykować razem z nami 160 milionów złotych i chcemy, by prezydent podjął konkretną decyzję. Nikt na Pabianice nie będzie czekał. Jeśli się nie pośpieszymy, terminy powstaną gdzieś obok, a jeżeli terminy są nierealne, należy to powiedzieć głośno i zamknąć temat bez zwracania głowy inwestorom. Bez znaczenia, czy PiS się pogniewa, bo to brak decyzji najbardziej szkodzi miastu. **MINUS**

Zatrudnianie pracowników – zrezygnowano z konkursów na stanowiska wiceprezydentów miasta. Obecny władca dobiera współpracowników według własnego uznania lub według uzgodnień koalicyjnych – tak pozyskał doradcę, skarbnika, wiceprezydentów, pracownika ZEC Ciebada. **MINUS**

Osiem plusów, pięć minusów – mocna czwórka. Ambitny program, w połowie realizowany, więc ocena musi być pozytywna. Niestety, w kampanii wyborczej najmocniej eksponowane było pozyskanie 58 milionów i uruchomienie „Karty pabianiczana”. Na miliony czekamy, a „karta” okazała się „kielbasą wyborczą”.

Post scriptum

Prezydent (w większości) realizuje swój program wyborczy. A co z innymi deklaracjami?

Grzegorz Mackiewicz zapowiedział zwiększenie przejrzystości finansowej spółki PCM – tymczasem kilka nierozstrzygniętych konkursów na prezesa nie jest dobrą wróżbą. ZWiK natomiast przegrał kolejną sprawę w sądzie (czytaj str. 6 – przyp. red.) **MINUS**

Prezydent mówił: „jeżeli straż miejska nie wypełni wskazanych przeze mnie działań i nie osiągnie poprawy swojego wizerunku, rozważę przeprowadzenie referendum



Fot. Magdalena Hodak

w sprawie dalszego istnienia tej formacji”. Referendum jeszcze nie mamy, ale komendanta Andrzeja Wojkowskiego zwolniono, co ważne – zgodnie z prawem, za nierealizowanie poleceń (SM wystawiła fotoradar mimo zakazu Mackiewicza). **PLUS**

Przeznaczenie połowy pensji na cele społeczne – obietnica z debaty prezydenckiej, która, niestety, okazała się kolejną porcją „kielbasy wyborczej”. Połowa uległa poćwiartowaniu, a prezydent wyprosił podwyżkę. Ile przekazuje? Na razie ustami pani rzecznik odmówił informacji. **MINUS**

„Potrzebne są inwestycje by zatrzymać młodych w mieście” – tu się zgadzamy, ale wciąż nie wiadać efektów. **MINUS**

„Ceny wody, ścieków i energii cieplnej osiągnęły już chyba maksymalny poziom, dlatego: ograniczyć wzrost cen tych mediów poprzez rozbudowę sieci i zwiększenie ilości przyłączy” – propozycje podwyżek wody przeszły mimo sprzeciwu Rady Miejskiej, a podatek od nieruchomości nie wzrósł jedynie z powodu sprzeciwu większości Rady Miejskiej. **MINUSIK**

Pytano też, czy podejmie Pan działania na rzecz obniżenia horrendalnych wynagrodzeń prezesów spółek miejskich (kilkanaście tys. zł miesięcznie) oraz dyrektorów zakładów budżetowych (ok. 8-9 tys. miesięcznie), biorąc pod uwagę głodowe pensje mieszkańców? Realizacja – nie do sprawdzenia. Dopiero szukani są kandydaci na kierowanie PCM i ZGM – ich zarobki poznamy. W ZEC i MZK raczej cięć nie było. **BEZ OCENY**

Niechaj spełnią się życzenia

Życzenia, życzenia, życzenia... Te z okazji Bożego Narodzenia mają szczególną moc. Są one ściśle związane z wigilijnym zwyczajem łamania się opłatkiem – jednym z najtrwalszych i najżywszych. Praktykowali go już pierwsi chrześcijanie – opłatek otrzymywali ci, którzy nie byli na mszy. Od dawna, tuż przed wieczerzą, łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kolędnikami oraz duchami przodków.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach tradycja ta zakorzeniła się w Polsce. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z końca XVIII wieku. Dzisiaj jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego najważniejszym przesłaniem jest pojednanie. Dzieląc się opłatkiem zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Nie ze wszystkimi możemy fizycznie podzielić się opłatkiem, ale z taką intencją składamy sobie życzenia na kartkach świątecznych, poprzez sms, na Facebooku, w mailach, za pośrednictwem Skype'a czy mediów.

Z przyjemnością publikujemy życzenia na naszych łamach. Niechaj się spełnią!

Red.



Szanowni Państwo,

niedługo zasiądziemy przy wigilijnych stołach. Życzę, aby nie zabrakło przy nich rodzinnego ciepła, a słowa wypowiedane podczas łamania opłatka urzeczywistniły się. Niechaj święta Bożego Narodzenia dadzą Wam siłę potrzebną do stawiania czoła trudom dnia codziennego, wypełnią nadzieją i spokojem, przyniosą poczucie bezpieczeństwa i dar radości.

Życzę, by nadchodzący 2016 rok był dla Państwa szczęśliwy, przyniósł spełnienie marzeń, umiejętność łagodzenia sporów, ale i konsekwencję w dążeniu do wyznaczonych celów. Oby Boże Dziecię mogło pobłogosławić naszą małą, pabianicką ojczyznę.

Maciej Łuczak

Senator Rzeczypospolitej Polskiej



**Pogodnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia
oraz radości i wytrwałości na wszelkich szlakach
wędrowni przez 2016 rok**

**życzy Zarząd Oddziału PTTK w Pabianicach
Prezes Sławomir Szczesio**





Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia,
niech niosą ze sobą wiele radości,
wiary, miłości oraz ciepła rodzinnego.
W tych wyjątkowych dniach, wielu radosnych
chwil, a w roku 2016 dużo szczęścia, zdrowia,
sukcesów i powodzenia
wszystkim Mieszkańcom Gminy Ksawerów życzą

Przewodnicząca Rady Gminy **Maria Wróbel** wraz z Radnymi,
Wójt Gminy Ksawerów **Adam Topolski**
oraz pracownicy Urzędu Gminy w Ksawerowie.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy
Mieszkańcom Pabianic wszelkiej pomyślności
oraz spełnienia marzeń i pragnień.
Niech troski omijają Państwa życie, a chwile
spędzone w gronie najbliższych sprawią, że świąt
wyda się piękniejszy i radośniejszy.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Andrzej Żeligowski

Prezydent Pabianic
Grzegorz Mackiewicz



SKLEP MEDYCZNY

TWÓJMED

ZDROWIE PONAD WSZYSTKO

Życzymy wesołych i rodzinnych świąt
Bożego Narodzenia, chwili wytchnienia
od codziennego pędu,
a w nadchodzącym roku spełnienia
marzeń oraz dni pełnych uśmiechu.

ul. Kilińskiego 10/12
(na parterze w budynku Pabian-Med)
poniedziałek - piątek 10.00 - 18.00
tel. (42) 212-19-52

ZWIKÓWKA

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE

Mija kolejny rok ukazywania się naszego pisma,
zbliżają się ważne dla wielu święta. Z tych okazji
składamy wszystkim pracownikom ZWiK-u najlepsze
życzenia.

Życzymy zdrowia, stabilizacji, normalności
tak w pracy, jak i w życiu prywatnym, dobrych
niespodzianek i spełniania zamierzeń. Grono
odbiorców życzeń powiększa się i to nie tylko
o mieszkańców Pabianic zainteresowanych naszym
pismem. Więcej jest też tych, od których płyną
życzenia. Do siego roku!

Redakcja

www.redakcjazwik.pl

Złote myśli na 2016 rok

Nasza wróżka Anette przygotowała i dopasowała do
każdego znaku zodiaku złote myśli. Warto wziąć je
sobie do serca w nadchodzącym roku.

Dla Koziorożców

Ludzie wierzą, że aby osiągnąć sukces
trzeba wstawać rano. Otóż nie – trzeba wstawać
w dobrym humorze.

[Marcel Achard]

Dla Wodników

Czerp z innych, ale nie kopiuj ich. Bądź sobą.

[Michel Quoist]

Dla Ryb

Zawsze po burzy świeci słońce.

[Roberto Luco Peponi]

Dla Baranów

Żeby coś się stało możliwe trzeba stałe,
od nowa pracować nad niemożliwym.

[Herman Hesse]

Dla Byków

Nie podejmuj bitwy o błahę sprawę
i nie trać czasu na zaczepki.

[Paulo Coelho]

ciąg dalszy... Złote myśli na 2016 rok

Dla Bliźniąt

Nie staraj się być człowiekiem sukcesu,
lecz człowiekiem wartościowym.

[Albert Einstein]

Dla Raków

Nic, co ma wielką wartość w życiu
nie przychodzi łatwo.

[Norman Vincent Peale]

Dla Lwów

Trza się o radość troszczyć, a z nią tam
przyjdzie i rozum, i cała reszta.

[Józef Tischner]

Dla Panien

Cierpliwość, wytrwałość i pot tworzą
niepokonaną kombinację sukcesu.

[Napoleon Hill]



Dla Wag

Staraj się zawsze być pożytecznym,
lecz nigdy – niezastąpionym.

[Eschenbach]

Dla Skorpionów

Sekretem sukcesu w życiu jest bycie
gotowym na wykorzystanie okazji,
gdy ta się pojawia.

[Benjamin Disraeli]

Dla Strzelców

Zacznij tam gdzie jesteś,
użyj tego co masz, zrób co możesz.

[Arthur Ashe]

Zbliżają się tak bardzo oczekiwane przez nas wszystkich Święta Bożego Narodzenia. Prosimy więc przyjąć serdeczne życzenia, które składamy w imieniu własnym oraz wszystkich pracowników Pabianickiego Centrum Medycznego. Życzymy Państwu, aby te Święta przyniosły radość z tego, co jest, nadzieję z tego, co przed nami, a nadto optymizm, uśmiech i pogodę ducha na każdy dzień przyszłego 2016 roku. Życzymy, aby nowo narodzony Chrystus był przewodnikiem na Państwa drodze, umacniał wiarę, ożywiał nadzieję i rozpałał wzajemną miłość. Niech w Państwa rodzinach nie braknie życzliwości i pokoju, a Święty czas Bożego Narodzenia niech trwa przez wszystkie dni Nowego Roku.

Dorota Jędrzejczyk-Okońska
Członek Zarządu PCM Sp. z o.o.

Agnieszka Owczarek
Prezes Zarządu PCM Sp. z o.o.

*Wspaniałych
i pełnych radości
świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku wielu sukcesów
i spełnienia wszystkich marzeń i planów*

życzą

RADA NADZORCZA
i PREZES SPÓŁDZIELNI
„SPOLEM” PSS
W PABIANICACH

VLADSTUDIO

Serdeczne życzenia
wielu radosnych chwil
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszystkiego co najlepsze
w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku
życzy

Marek Gryglewski
Radny
Powiatu Pabianickiego

Chopin według Światały



Fot. Magdalena Hodak

Fortepianowy recital profesora Wojciecha Światały, jaki odbył się pod koniec listopada w Miejskim Ośrodku Kultury, to bez wątpienia najważniejsze wydarzenie muzyczne roku – nie umniejszając koncertowi saksofonisty młodego pokolenia Grzechy Piotrowskiego czy występowi związanego z Pabianicami Kazika Staszewskiego.

Recital jurora XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina jest czymś wyjątkowym – zwłaszcza, że ów juror zgodził się oceniać finalistów V Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego im. Karola Nicze (organizuje go pabianicka szkoła muzyczna).

Profesor Światały koncertował w większości krajów w Europie, jest kierownikiem Katedry Fortepianu na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. W Pabianicach wykonał utwory Chopina: walce, mazurki, nokturny, scherzo. Zróżnicowany repertuar wzbogaciła zagrana z wyjątkową ekspresją etiuda c-moll op. 25 nr 12.

h.



OBEJRZANE

(Nie)efektowna baśń

Matteo Garrone wprowadza nas w kinową opowieść z realistyczną precyzją. W początkowej sekwencji „Pentameronu” mamy wrażenie uczestnictwa w przygotowaniach do średniowiecznego festynu. Na zamkowych przedmieściach przewijają się sztukmistrze i kuglarze. Ich wyszukane psoty i maleńkie komedijki rozpoczynają fascynującą gonitwę filmowego bajania.

Garrone nie popada w charakterystyczne dla współczesnego kina naszpikowanie każdej minuty efektami specjalnymi, a przecież baśniowy świat poprzez fantastyczność wręcz się o to prosi. Zamiast tego otrzymujemy jednak coś o wiele ciekawszego: wysmakowane kostiumy, scenografię i zdjęcia. Pięknie skomponowane kadry opowiadają historie groteskowe, przerażające, zaskakujące: król skupiony na hodowaniu pchły; królowa zjadająca ogromne serce morskiego potwora, żeby zająć w ciążę; pożądlivy władca, szukający kolejnych cielesnych uciech. Wszystko to prosto z Włoch z XVII-wiecznego zbioru Giambattisty Basilego „Baśń nad baśniami”.

Reżyser dokonał w „Pentameronie” niemal niemożliwego: wymieścił realizm oraz baśniowość. Tego rodzaju estetyka pozwoliła mu na epatowanie okrucieństwem i obrzydliwością, a te od wieków są nieodłącznym elementem baśni. Na dodatek na ekranie zachwycają m.in. Toby Jones i Vincent Cassel. Obaj balansują na granicy śmieszności, ani przez chwilę jej nie przekraczając.

Jedyny zarzut wobec „Pentameronu” to niedoprowadzenie niektórych wątków do końca, co pozostawia niedosyt. Tak, jakby reżysera pewne historie interesowały bardziej niż inne. Pomimo tego wizja Garrone broni się, a jego dzieło z powodzeniem wpisało się w tradycję europejskiego filmu nowelowego.

Mateusz Żebrowski

O autorze – absolwent Filmoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, przewodniczący Koła Krytyków Filmowych UŁ. Lubi kino nieoczywiste, najwyżej cení kreacje rzeczywistości w stylu Felliniego i Kolskiego.

RZUT BERETEM

Bohaterski „Łoś”

Makiętę PZL-37 „Łoś” – bombowca z III plutonu 215. Eskadry Bombowej możemy zobaczyć w Dłutówku. Obok znajduje się niewielki pomnik ze zdjęciami załogi samolotu, który lądował tam awaryjnie (4 września 1939 roku) wskutek uszkodzeń spowodowanych atakiem niemieckich myśliwców. Makieta to prawdziwy majstersztyk – odtworzono ją na podstawie części wydobytych z miejsca wypadku, zweryfikowanych pod kątem wpływu czasu i warunków, w jakich znajdowały się pod ziemią.

Pomysłodawcą uczczenia bohaterkiej załogi był dłutowianin, kapitan PLL LOT Wojciech Tomaszewski, a wykonawcą makiety Jan Rybak. Pomnik i replikę samolotu odsłonięto 6 września 2009 roku. Zainteresowanych szczegółową historią załogi „Łosia” odsyłamy na stronę internetową: www.altair.com.pl/cz-art-2586. Naprawdę warto!

Andrzej Kolasa



Fot. Andrzej Kolasa



żłobek dwujęzyczny
punkt przedszkolny

Zapraszamy!

- czuła opieka i bezpieczeństwo
- opieka wykwalifikowanej i kompetentnej kadry pedagogicznej
- indywidualne podejście do każdego dziecka
- warunki do zabawy i prawidłowego rozwoju
- zajęcia dodatkowe:
fitness dla dzieci, tańce, muzyka, gimnastyka, j. angielski

Pabianice, ul. Nawrockiego 28 (w wieżowcu)

tel. 515-778-315

[facebook.com/dominopabianice](https://www.facebook.com/dominopabianice)

Nic o nas bez nas w Ksawerowie

Wójt Adam Topolski zgłosił zamiar utworzenia zespołu przedszkolno-szkolnogimnazjalnego, który skupiałby dzieci w wieku 3–16 lat. Nowy organizm miał działać od 1 września 2016. Projekt zmian ogłoszono na ostatnią chwilę, tuż przed przyjmowaniem całorocznego budżetu. Rodziców nie zapoznano z planami, nikt nie przeprowadzał konsultacji społecznych. Reorganizacja miała zapewnić znaczne oszczędności, szczególnie w kadry zarządzającej i księgowości.

Rady Rodziców działające przy obu placówkach zaapelowały o pomoc w ratowaniu szkół przed przekształceniem. Oczywiście protest poparli nauczyciele – szczególnie w Gimnazjum. Dlaczego? Ksawerowskie Gimnazjum ma opinię szkoły bezpiecznej, przyjaznej uczniowi. Efektem takiej opinii jest przyciąganie młodzieży z Pabianic. Nauczyciele obawiają się, że w połączonych szkołach zabrakłoby miejsca dla przyjezdnych uczniów. A mniej klas, to mniej nauczycieli (redukcje etatów, strach o utratę pracy oraz mniejsza subwencja oświatowa).

Ponieważ żaden pracownik nie lubi słowa „redukcja”, szczególnie, gdy mowa jest o jego pracy, protesty były łatwe do przewidzenia. Czy wychowywanie 4-latków i 14-latków w jednym miejscu byłoby lepsze dla dzieci? O tym chyba władze w ogóle nie myślały. Wójt, który po raz drugi wygrał wybory, nie przewidział skali buntu.

Ostatecznie radni nie wyrazili zgody na połączenie szkół. Nacisk rodziców, wspieranych, a niekiedy popychanych przez nauczycieli i dyrekcję obu placówek, zablokował zmiany. Czy taka nagła opozycja nauczy władze Ksawerowa nieco pokory? Może zapamiętają, że w XXI wieku wprowadzanie zmian wymaga konsultacji, a nie stanowczości w carskim stylu.

PS. Wójt niedawno ogłosił konkurs na koncepcję architektoniczno-urbanistyczną przedszkola. Wytyczne uwzględniają skupienie dzieci w jednym organizmie. W pracy pomysłodawcy mają uwzględnić dla przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum wspólny blok żywieniowy, zespół boisk, amfiteatr i plac zabaw. Ogłoszenie o konkursie widnieje na stronie urzędu od 1 grudnia, a termin składania prac upływa w styczniu. Autor zwycięskiego projektu otrzyma 7 tys. zł.

Kamil Łyszkowski

Najpierw uchwała, potem konsultacje



Fot. Magdalena Hodak



Fot. Magdalena Hodak

– Nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że pomysł połączenia szkół pojawił się nagle. Myśleliśmy o tym od dawna, choćby dlatego, iż z funkcjonowania dwóch placówek w jednym budynku wynika wiele problemów. Połączenie ułatwiłoby zarządzanie wspólną halą sportową, boiskiem, świetlicą, szatnią, siecią energetyczną, centralnym ogrzewaniem, wzajemnym rozliczaniem. Harmonogram łączenia szkół był szczegółowo przedstawiony radnym w połowie lipca 2015. Żaden z radnych nie miał wówczas wątpliwości. Dodam, że w całym województwie łódzkim utworzono, nie bez oporu, blisko 30 zespołów szkolnych.

Dopiero w październiku, gdy Rada Gminy podjęła uchwałę intencyjną, rozpoczęła się wrzawa inspirowana przez kilka osób, niekoniecznie rodziców. Zaskoczyło mnie zachowanie radnych, którzy opowiedzieli się przeciwko uchwale – przecież byli świadomi, iż nie rozstrzyga ona sprawy, a jedynie rozpoczyna konsultacje z mieszkańcami Ksawerowa, rodzicami i radami pedagogicznymi. Mamy demokrację i, niestety, muszę się z tym werdyktem pogodzić.

Uważam jednak, że jest to fatalna decyzja, a jej skutki będą widoczne niebawem. Nie rozumiem argumentacji protestujących rodziców – połączenie szkół poprawiłoby możliwości wykorzystania bazy dydaktycznej, rozwiązało problem dwuzmianowości w Szkole Podstawowej i zapewniło pełen komfort funkcjonowania gimnazjum. Zapowiadane wygaszanie gimnazjów może wiązać się z likwidacją etatów – dzięki „fuzji” ci nauczyciele staliby się automatycznie pracownikami SP. Ile stracą uczniowie, którzy teraz chodzą do podstawówki, a trafią do wygaszanego gimnazjum?

Te i wiele innych aspektów sprawy chcielibyśmy omówić w trakcie konsultacji, które odbywają się po podjęciu uchwały intencyjnej. Ostateczna decyzja zawsze zapada po przeprowadzeniu konsultacji i zapewniam, że nie zostałyby podjęta wbrew mieszkańcom Ksawerowa.

Wójt Adam Topolski

Elektroniczne Zwolnienia Lekarskie

Jeśli pracodawca założy profil na PUE ZUS (Platformie Usług Elektronicznych ZUS) natychmiast otrzyma wiadomość o wystawieniu jego pracownikowi e-ZLA. Nowoczesne rozwiązanie jest wygodniejsze dla obu stron.

Obecnie pracodawca musi sprawdzać, czy pracownik dostarczył mu zwolnienie lekarskie w terminie 7 dni od jego otrzymania (jeśli termin zostanie przekroczony, konieczne jest obniżenie zasiłku o 25 procent). Po wystawieniu przez lekarza e-ZLA, pracownik nie musi dostarczać pracodawcy żadnego dokumentu, jeśli ten będzie miał profil na PUE. Zwolnienie trafi do szefa automatycznie, więc nie będą ciążyły na nim wymienione wyżej obowiązki.

Kolejną korzyścią jest możliwość szybszej kontroli poprawności wykorzystywania zwolnienia lekarskiego. Dotyczy to zwłaszcza zwolnień na krótkie okresy, które są często dostarczane z opóźnieniem. Pracodawca ma również opcję złożenia w formie elektronicznej wniosku o kontrolę prawidłowości wystawienia zwolnienia.

red.

Panu Prezesowi Zakładu
Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

RAFAŁOWI KUNCE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają rada nadzorcza, zarząd,
związki zawodowe oraz pracownicy
z Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

Pabianiczanie stawili opór

Strajki okupacyjne, demonstracje, transparenty, plakatowanie, „bibuła” – tak Pabianice sprzeciwiały się wprowadzeniu stanu wojennego.

Główni jego autorzy powoli odchodzą z tego świata, a my nadal nie dokonaliśmy rozrachunku z przeszłością. Czym właściwie był stan wojenny? Dla jednych czasem kłopotów z aprowizacją, pustych półek sklepowych, trudności komunikacyjnych; dla innych pozostanie czasem niesprawiedliwości, zamachu na wolność obywatelską, walki o wolną, niepodległą Polskę. Jego wprowadzenie tworzyło nową rzeczywistość, z którą musieli zmierzyć się wszyscy: władze, społeczeństwo i nierozdzielnie związany z nim Kościół. Czy był on wojną wypowiedzianą rodzącej się opozycji nowego typu? Czy wojną z całym społeczeństwem, pokazem siły chylącego się ku upadkowi systemu?

Flora z podtekstem

Przygotowania do stanu wojennego trwały w wojsku i aparacie bezpieczeństwa już od jesieni 1980 roku. W marcu 1981 gotowe już były listy osób przeznaczonych do zatrzymania. Na przełomie listopada i grudnia plan wkroczył w fazę ostateczną. Wybrany dzień nie był przypadkowy – w niedzielę większość zakładów nie pracowała, więc możliwości masowego oporu były niewielkie. Dodatkowo społeczeństwo straszone przez cały rok groźbą siłowego rozwiązania, przestało wierzyć w jego realność. Element zaskoczenia i sprawnie przeprowadzona akcja sprawiły, że władza osiągnęła zamierzony efekt – paraliż opozycji.

Wprowadzanie stanu wojennego miało identyczny schemat we wszystkich miastach Polski. Wpierw akcja o kryptonimie „Azalia” – blokowanie połączeń telefonicznych. Następnie akcja „Jodła”, w wyniku której aresztowano działaczy opozycyjnych. Ponad 90 procent głównych działaczy „Solidarności” i innych organizacji uznanych za opozycyjne (tzw. pierwszy garnitur), zostało pozbawionych wolności. W całym kraju w miejscach odosobnienia (internatach) znalazło się około 5 tys. osób. Grudniowa fala zatrzymań z terenu ówczesnego województwa łódzkiego objęła niemalże 150 osób.

Pierwszy sztandar „S”

Z Pabianic zatrzymano m.in.: Marka Chwalewskiego, Edwarda Kajzera i Henryka Garusińskiego z „Pamotexu” oraz Janusza Stelmacha z Zakładu Środków Opatunkowych. Zatrzymanych osadzano w więzieniach w Łęczycy i Sieradzu. Do internowania z terenu naszego miasta przeznaczeni byli także m.in.: Eugeniusz Cieciorowski i Zenon Kuchler z „Pamotexu”, jednakże funkcjonariusze MO i SB nie zdołali ich ująć. Pozostali na wolności działacze byli pod ścisłą kuratelą obu służb, co uniemożliwiało im wpływ na bieg wydarzeń. Władze szczególnie przyglądały się związkowcom z FUM-u, PaFaNy, Spółdzielni Inwalidów im. J. Dąbrowskiego i „Paso”. Powszechnie stało się zmuszanie opozycjonistów do podpisywania tzw. lojalcki, czyli deklaracji lojalności (nie mylić ze zobowiązaniem do współpracy!), mówiącej o przestrzeganiu nowych obostrzeń i Konstytucji PRL.

Pomimo dokładnego zaplanowania akcji wprowadzenia stanu wojennego, rankiem 13 grudnia przepisy o tymże, zakazujące zbiorowych manifestacji, nie do końca były jeszcze egzekwowane. Tak było w Łodzi, gdzie

przed siedzibą Zarządu Regionu „Solidarności” zgromadzili się mieszkańcy miasta, a do powszechnego strajku wzywał ich Jerzy Kropiwnicki. Z kolei w Pabianicach o godz. 10.00 w kaplicy pw. Błogosławionego Maksymiliana Kolbe, odbyła się uroczysta msza św., podczas której dokonano poświęcenia pierwszego w naszym mieście sztandaru NSZZ „Solidarność” (należał do związkowców z „Pamotexu”).

„Wojna polsko-jaruzelska”

14 grudnia na znak protestu zastrajkowały największe zakłady w Pabianicach: „Polfa”, „Pamotex”, „Pabia” i PaFaNa, PFŻ „Polam”. Załogi czterech pierwszych zdecydowały o strajkach okupacyjnych. Protest przerwano dopiero po demonstracji siły jednostek wojska i MO pod bramami zakładów. Pracownicy „Żarówki” przerwali pracę na około godzinę. Łącznie we wszystkich zakładach zastrajkowało około 6,5 tys. osób.

W dwa dni później doszło do kilkudziesięciosobowego protestu w okolicach dworca PKP. Protestujący, chcąc upamiętnić ofiary masakry robotników na Wybrzeżu w 1970 roku, zapalili znicze, wywiesili flagi

narodowe oraz rozwinęli transparent z napisem „W rocznicę 17 grudnia”. Zgromadzenie zostało jednak bardzo szybko rozproszone przez siły porządkowe.

To tylko kilka przykładów oporu, jaki pabianiczanie stawili zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. Do końca 1981, podobnie jak w innych miastach kraju, w Pabianicach odnotowano jeszcze kilka akcji protestacyjnych. Dużo większy opór mieszkańcy postawili w 1982 roku. Wspomnieć należy chociażby o wydawaniu podziemnej prasy, m.in. przez Henryka Marcza i Sławomira Niewiadomego, akcjach plakatowania i malowania antypaństwowych napisów czy filii łódzkiego Ośrodka Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy, działającej przy parafii pw. św. Mateusza.

Formalnie (jak ją nazwał prof. Andrzej Paczkowski) „wojna polsko-jaruzelska” trwała przez 583 dni. Stan wojenny zniesiono dopiero 22 lipca 1983 roku.

Przemysław Stępień

O autorze – historyk, zajmuje się dziejami PRL. Napisał książkę „Pomoc duchowieństwa łódzkiego dla represjonowanych i ich rodzin w okresie stanu wojennego (1981-1983)”. Współzałożyciel Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grotu”



Fot. ze zbiorów Związkowego Ośrodka Dokumentacji ZR NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej

O patronów ulic boje

Nazwy ulic to rzecz z pozoru błaha i trzeciorzędna. Dlaczego więc każda próba zmiany nazwy wiąże się z niezdrowymi emocjami i sporami?

Pierwsze oficjalne nazwy ulic pojawiły się dopiero w II połowie XVIII wieku. Wcześniej ulice nazywano zwyczajowo. Większość z nich była toponimami (ich nazwa pochodziła od ukształtowania terenu lub występującej flory), inne nazywano od zawodów, jakie wykonywali rzemieślnicy przy nich mieszkający, a pozostałe wskazywały, do jakiej miejscowości wiedzie dany trakt. Można uznać, że nazwa ulicy po prostu pomagała w orientacji w terenie, przy czym pierwotnie miała charakter bardziej zwyczajowy niż formalny. Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy zyskała ona rolę administracyjną. Najczęściej jednak formalizowano dawne nazewnictwo.

Tabliczki z nazwiskami

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, w nazywaniu ulic wprowadzono obyczaj nadawania im patronów spośród bohaterów narodowych lub postaci ważnych dla społeczności lokalnych. Od tej pory obowiązek władz miejskich stał się także elementem szeroko rozumianej polityki historycznej. Patron ulicy był świadectwem tego, do jakich ideałów odwołuje się dana władza, jakich wzorców chce szukać. Dlatego w XX-leciu międzywojennym Stary Rynek w Pabianicach nazywano placem Dąbrowskiego, a główna ulica prowadząca w stronę Bełchatowa (którą kiedyś nazywano Krakowską), zyskała za „opiekuna” Jana Kilińskiego – dla mieszczan, ze względu na swoją biografię, człowieka niezwykle bliskiego. Pojawiała się też m.in. ulica Kościuszki, Kopernika czy Konopnickiej. Jednak bohaterów narodowych szczególnie nie eksploatowano. W przestrzeni miejskiej nadal dominowały tradycyjne nazwy. Można było więc spacerować Tuszyńską, Garncarską, Łąkową, lub... pabianickim Nowym Światem.

Po II wojnie władze komunistyczne zaczęły dostosowywać

część nazw ulic na potrzeby własnej wizji historii. I tak ulica św. Rocha zyskała za patrona „Gwardię Ludową”, a Zamkowa stała się ul. Armii Czerwonej. Ulice nazywano też od wydarzeń. Dla upamiętnienia daty wkroczenia do Pabianic oddziałów sowieckich i zakończenia okupacji niemieckiej, jedną z najdłuższych ulic nazwano 20 Stycznia. Sięgano również do tradycji związanych z ruchem robotniczym. Patronami ulic stali się Waryński, Ossowski, Jan Pietrusiński, czy pabianiczanie Narcyz Gryzel – wszyscy związani z XIX-wiecznymi organizacjami socjalistycznymi. Starano się też inspirować lokalną historią, zmieniając np. ulicę Cegielnianą na Bolesława Nawrockiego (pabianickiego artystę malarza).

Czarne, białe i szare

Problem nazewnictwa ulic powrócił wraz z upadkiem poprzedniego ustroju, gdyż w nowej rzeczywistości trudno było pogodzić się z szeregiem komunistycznych patronów. Zaczęto wracać do tradycyjnych nazw albo wymyślano zupełnie nowe. I tu zaczęły się pojawiać pierwsze dyskusje i problemy.

O ile nie spierano się nad zasadnością przywrócenia Zamkowej w miejsce ul. Armii Czerwonej, to wiele innych pomysłów wzbudzało mniejsze lub większe kontrowersje. Zgrzyty w pabianickiej społeczności spowodowało m.in. przemianowanie w 2008 roku ulicy Berlinga na gen. Okulickiego. Padały liczne argumenty historyczne zarówno „za”, jak również przeciwko tej zmianie. Po pierwszej fali „dekomunizacji”, kiedy do lamusa dziejów przeszli patroni z ewidentną negatywną rolą w historii, pozostali ci, których ocena nie może być już tak jednoznaczna, a wręcz wrzucanie ich do „komunistycznego worka” jest objawem ignorancji i bezsensu. Jak bowiem za wydarzenia po 1945 roku winić socjalistycz-



Fot. Magdalena Hodak

nych działaczy z XIX wieku, którzy często ginęli od carskich kul i sznurów na stokach warszawskiej Cytadeli? Czy np. Ludwik Waryński („wojny” z nim prowadzi od dłuższego czasu radna PiS Monika Cieśla) może być oceniany z perspektywy XX wieku, skoro był wybitnym działaczem robotniczym w połowie XIX wieku, kiedy Marks konieczność powstania niepodległej Polski wpisywał na sztandary Międzynarodówki, a w Rosji widział wielkie zagrożenie dla Europy?

Brak wiedzy i woli

Kolejne próby zmian (o ile na początku lat 90. były zrozumiałe) budzą więc społeczny opór. Najczęściej uważane są za kaprys władzy. Nie bez znaczenia są tu argumenty ekonomiczne, bo ze zmianą nazwy wiąże się konieczność stworzenia od nowa szeregu dokumentów i poniesienia kosztów z tym związanych. Sęk w tym, że można to zrobić całkowicie bezkosztowo. Wystarczyłaby odrobina dobrej woli ze strony władz miasta i powiatu. Dowody osobiste już dziś wymieniane są za darmo, a dowody rejestracyjne czy prawa jazdy mogłyby, gdyby... stosowną uchwałę przyjęła Rada Powiatu. Szereg rad w Polsce takie uchwały już podjął. W 2013 roku dla gminy Pawłowice uczyniła to Rada Powiatu Pszczyńskiego, a w 2009 Rada Powiatu Wejherowskiego dla miasta Rumii. W obydwu przypadkach uzasadnieniem były zmiany nazewnictwa ulic. Ze strony władz to zresztą postępowanie najuczciwsze i wskazane, niwelują-

ce koszty mieszkańców niemal do zera.

Ekonomia to jednak nie wszystko. Zmiany nazw ulic byłyby pewnie mniej emocjonujące, gdyby nowi patroni byli bliżsi sercom lokalnej społeczności. Nie będzie bliski z pewnością Stanisław Staszewski, który choć jest ojcem znanego rockmana Kazika Staszewskiego, to z Pabianicami nie był związany niemal w ogóle. Cóż jednak z tego, jeśli decyzją Rady Miejskiej to jego imię i nazwisko ma zastąpić dawną „Kolejową”? Sama decyzja podjęta została bez odpowiednich konsultacji z mieszkańcami i... bez podstawowej wiedzy. Z naszym miastem związek miał Kazimierz Staszewski, dziadek Kazika, który uczył w pabianickich szkołach i był założycielem koła PTTK. Zamiast tego zasłużonego pabianiczana, patronem ulicy uczyniono osobę nijak z miastem związaną, a i w historii szczególnie wybitną.

Wiele zacnych nazwisk

Lokalni bohaterowie nie mają zresztą szczęścia. W Pabianicach istnieje 310 ulic, w tym 73 poświęcone osobom lub wydarzeniom. Z tego zaledwie 13 jest jakkolwiek związanych z historią lokalną. Ostatnio chętnie sięgnięto do niej na początku lat 90., kiedy oddawano nową część osiedla Bugaj. Ulice Waltera Jankego, Wajsówny i Świetlickiego były próbą wciągnięcia lokalnych bohaterów do historycznego panteonu. Wielu pabianiczanie swoje ulice dostało... przed 1989 rokiem.

Władze nie mają jednak konkretnych pomysłów, a długa jest kolejka tych, o których można by wspominać. Nie ma w Pabianicach ulicy Jana Długosza, choć to on dokonał pierwszego opisu miasta i dóbr. Na swoje ulice nie zasłużyli pabianiccy fabrykanci oraz sławny dyrygent Henryk Debich.

Próżno szukać ulicy ofiar pabianickiego getta, Karola Niczego czy Eduarda Juliusa Vortheil'a – jednego z pionierów kinematografii na ziemiach polskich. Ulicy nie doczekał się bp Bohdan Bejze, a także księży Jaroszka i Świerczek. W nazewnictwie ulic nasza historia nie istnieje.

Jeśli więc zabierać się za zmiany, to z sensem. Po pierwsze, trzeba zwolnić mieszkańców z ponoszenia kosztów zmiany – groźba dodatkowych opłat nigdy nie będzie mile widziana. Po drugie, należy zapytać ich poprzez np. konsultacje społeczne, czy chcą danego „prze-

chrzczenia”. Po trzecie, aby mieć argumenty do rozmowy, warto wybierać patronów, którzy mogliby być im bliscy – lokalnych działaczy, osoby ważne dla dziejów miasta. I może po czwarte – przed taką decyzją zajrzeć do ksiązek. Wiedza o historii boli mniej, niż to się może wydawać.

Sebastian Adamkiewicz

100 lat temu

O Pabianicach i okolicach tak wiek temu pisali dziennikarze:

20 grudnia 1915

„Z Pabjanic. Przywieziono na potrzeby miasta naftę, każdy właściciel sklepu otrzymał 15 pudów na tydzień. W ubiegłym tygodniu w miejscowym magistracie odbyło się posiedzenie. Rozważano wniosek, w jaki sposób zaopatrzyć ludność w węgiel. Burmistrz D-r Krusze podjął się dostawić węgiel po cenie tańszej.

Z rozporządzenia Komisarza rządowego wszyscy okoliczni mieszkańcy winni podać ilość znajdującego się u nich bydła.

Z powodu tego, iż wiele osób wyrębuje drzewo z lasów około miasta, komendant wysłał do lasu w Dłutowie patrol, który zezwala brać drzewo tylko tym osobom, które posiadają przepustki z magistratu, opatrzone stemplem komendantury. Przepustki wydawane są obecnie w kancelarii prezydenta policji.

Komitet zapomogowy przy magistracie od ubiegłego tygodnia zaczął wydawać zapomogi rezerwistkom.

W mieście urządzono oddział pocztowy i telegraficzny”.

„W Pabjanicach rosyjskie napisy zostały już usunięte ze wszystkich szyldów na ulicach, na sklepach, domach, rogach ulic, z laterek przed domami i t.p. Nowe napisy sporządzone są w językach niemieckim i polskim”.

„Z okazji świąt Bożego Narodzenia mieszkańcy Pabjanic otrzymali na gwiazdkę dodatkowe karty chlebowe i na kupno po 2 funty mąki pszennej na osobę. Karty te ważne są do 22 b. m.

Wydano w Pabjanicach nowy cennik maksymalny na artykuły żywności, mianowicie: wołowina I gatunku funt 85 kop., II gat. 80 kop.; wieprzowina I gat. 65 kop., II gat. 55 kop.; baranina 35 kop.; łojek 60 kop.; słonina 1 rb. 10 kop.; chleb żytni 8 kop.; chleb razowy 6 kop.; masło 1 rb.; sól 8 kop.; węgiel 2 rb. 67 kop.; korzec przy sprzedaży 5 korcy -

2 rb. 47 kop. korzec. Mąki pszennej funt 17 kop. Mąkę pszenną sprzedaje 25 sklepów, których adresy wywieszono na rogach ulic. Ubój bydła w rzeźni miejskiej dokonywany jest trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki”.

21 grudnia 1915

„Z Pabjanic. W ubiegłą niedzielę w Pabjanicach w sali gimnastycznej przy ul. Długiej odbyło się zebranie oddziału miejscowego związku robotników i robotnic wyznania chrześcijańskiego (Christliche Gewerkschaft). Przewodniczył p. Wudel. Na zebraniu postanowiono przyłączyć się do powstającego w Pabjanicach Związku niemieckiej pomocy (Deutsche Hilfsverein). Członek łódzkiego zarządu związku p. Neuman, odczytał na zebraniu referat p.t. »Robotnik i jego kościół«”.

29 grudnia 1915

„Pabjanice. Komendant miej-

scowy wydał rozporządzenie wzbraniające sprzedaż produktów spożywczych tak na ulicy, jako też w prywatnych mieszkaniach. Również wszyscy właściciele podobnych sklepów powinni zachowywać ścisłą czystość i często myć ręce. Dzięki ścisłemu zachowywaniu przez publiczność wydanych przepisów sanitarnych, ilość chorób zakaźnych znacznie się zmniejszyła. Sekcja zaprowiantowania miasta otrzymała większe transporty mydła, soli, ryżu i herbaty, które rozdzielono między wszystkie kooperatywy związków miejscowych”.

31 grudnia 1915

„Onegdaj na szosie Pabjanickiej jakiś młody człowiek dokonał napadu na kupca łódzkiego Abrama L. w chwili, gdy ostatni oczekiwał na tramwaj. Nieznajomy zrabowawszy L. 850 rb. ratował się ucieczką”.

Źródło: Gazeta Łódzka
oprac. Marzena Zawodzińska

STACJA KONTROLI
POJAZDÓW
EPA/007/P

Piobocar

SERWIS

- PRZEGLĄDY OKRESOWE POJAZDÓW DO 3,5 T
- PRZEGLĄDY POJAZDÓW SPROWADZONYCH Z ZAGRANICY
- POJAZDÓW Z INSTALACJĄ LPG
- BADANIA POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ
- PRZEGLĄDY CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- PRZEGLĄDY MOTOCYKLI



- SPRZEDAŻ, WYMIANA OLEI, PŁYNÓW I AKUMULATORÓW
- NAPRAWY ZAWIESZEŃ I UKŁADÓW WYDECHOWYCH
- KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
- PRZEGLĄDY POGWARANCYJNE
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- BADANIA STANU ZAWIESZEŃ
- MONTAŻ INSTALACJI LPG
- GEOMETRIA KÓŁ
- OBSŁUGA TPMS



pon.-pt. 7.00-19.00
sob. 7.00-14.00

95-200 Pabianice, ul. Sikorskiego 30/32
tel. 42 213 62 68, tel./fax 42 227 58 70
e-mail: piobocar@poczta.fm

pon.-pt. 7.00-15.00
sob. 7.00-11.00

SZOPKA.

Dwa życzenia

Po Zamkowej pędzą sanie,
Wiozą VIP-ów na spotkanie,
Gwarno, głośno i wesoło –
O czym oni tam pitolą?
W pierwszym rzędzie sama góra:
Macek, wice i Habura.
W drugim jadą dyrektorzy –
Ktoś tam flaszkę już otworzył.
Są prezesi miejskich spółek,
Z nimi śledzik i ogórek,
No i radni nawet byli –
Jak się oni tu wkręcili?



Starosta Krzysztof Habura (wzdycha):
– Rondo do luftu, wybory przegrane,
Czas wystartować z awaryjnym planem.
Ciągłe czyhają, by zrzucić mnie ze stolka,
PiS chce tu rządzić, jawna samowolka!
Powiedz mi Grzesiu, co mam teraz robić;
Z kim się ugadać? Komu postodzić?



Prezydent Grzegorz Mackiewicz (ze zrozumieniem):
– Weź głęboki oddech, nie wpadaj w panikę,
Więszy jest problem – co z miesięcznikiem?
Długo czekałem, aby spokój mieć święty,
Lecz w cholerę poszedł mój plan misterny!
Tuż przy samej szyi obciąłem im głowy,
Ale w to miejsce odrosło kilka nowych...

Starosta Krzysztof Habura (pozieleniał):
– Ja też sporo kasy w media wpompowałem,
A jednej takiej to nawet tytuł przyznałem!
I co z tego, skoro dwie francje się skumały,
Masz jakiś pomysł, żeby rugać przestały?

Prezydent Grzegorz Mackiewicz (z błyskiem w oku):
– Dość o kłopotach, poczujmy wreszcie święta,
Niech czas nam umili na moją cześć kolęda.





Klasnął dwa razy, skinął gestem śmiałym,
A tenory i sopran w powietrzu rozbrzmiały.

Chór Lizanto:

– Prowadź prezydencie przez trudy i znoje,
Wypełnij nasze miasto miłością i pokojem.
Podążaj za gwiazdą, ona drogę Ci wskazuje,
Żyj nam sto lat, pabianicki Kim Dżong Unie!

Rozpłynął się Macek, uśmiechnął pod nosem,
Teraz naprawdę poczuł, że on tu jest bossem!
Sprawdźmy zatem co w innych saniach grane,
Czy wałówka już spożyta, czy stołki rozdane?

Prezes ZWiK Rafał Kunka (bez skrupowania):
– Polejcie przyjaciele, byle nie z kranu wody,
Stać mnie na whiskey, duże mam przychody.
Brak mi już pomysłów na nowe stanowiska,
A w kolejce rodziny, które trzeba powcisnąć.

Nikt się nie oburzył – choć wszyscy to słyszeli,
Do kanału w kanałach widocznie przywyknęli.
Następny herszt przemówił i już ręce zaciera,
Wiceprezes spółdzielni – wątpliwa to kariera...

Wiceprezes PSM Zbigniew Mencwał
(pewny siebie):

– Windy śmigają, bloki pięknie docieplone,
Kolejni lokatorzy przelewają nam mamonę.
Czynsze podnieśmy w świątecznym prezencie,
Niech każdy w Wigilię uśmiechnięty będzie!

Przemierzają Zamkową i śmiałe plany snują,
O nic się nie martwią – podatnicy sponsorują.
Jakieś pionki błagają, by w szopce mieć rolę,
Skoro bardzo im zależy, no to im pozwolę:

Rzecznik starostwa, radna miejska Joanna Kupś
(w skupieniu):

– Drogi Mikołaju! Potrzeby mam niewielkie:
Nowe auto, dom i czajnik – taki z kabelkiem,
Firmowe ciuchy, perfumy, eliksir magiczny,
No i najważniejszy – słownik ortograficzny!

Przewodniczący RM Andrzej Żeligowski
(rozdygotany):

– A ja chciałbym wiedzieć, co to jest męstwo?
Bo wciąż się dajemy, choć mamy większość.
Mendel jajek potrzebny, a najlepiej cała kopa,
Obrzućcie mnie nimi – to przestanę się miotać.

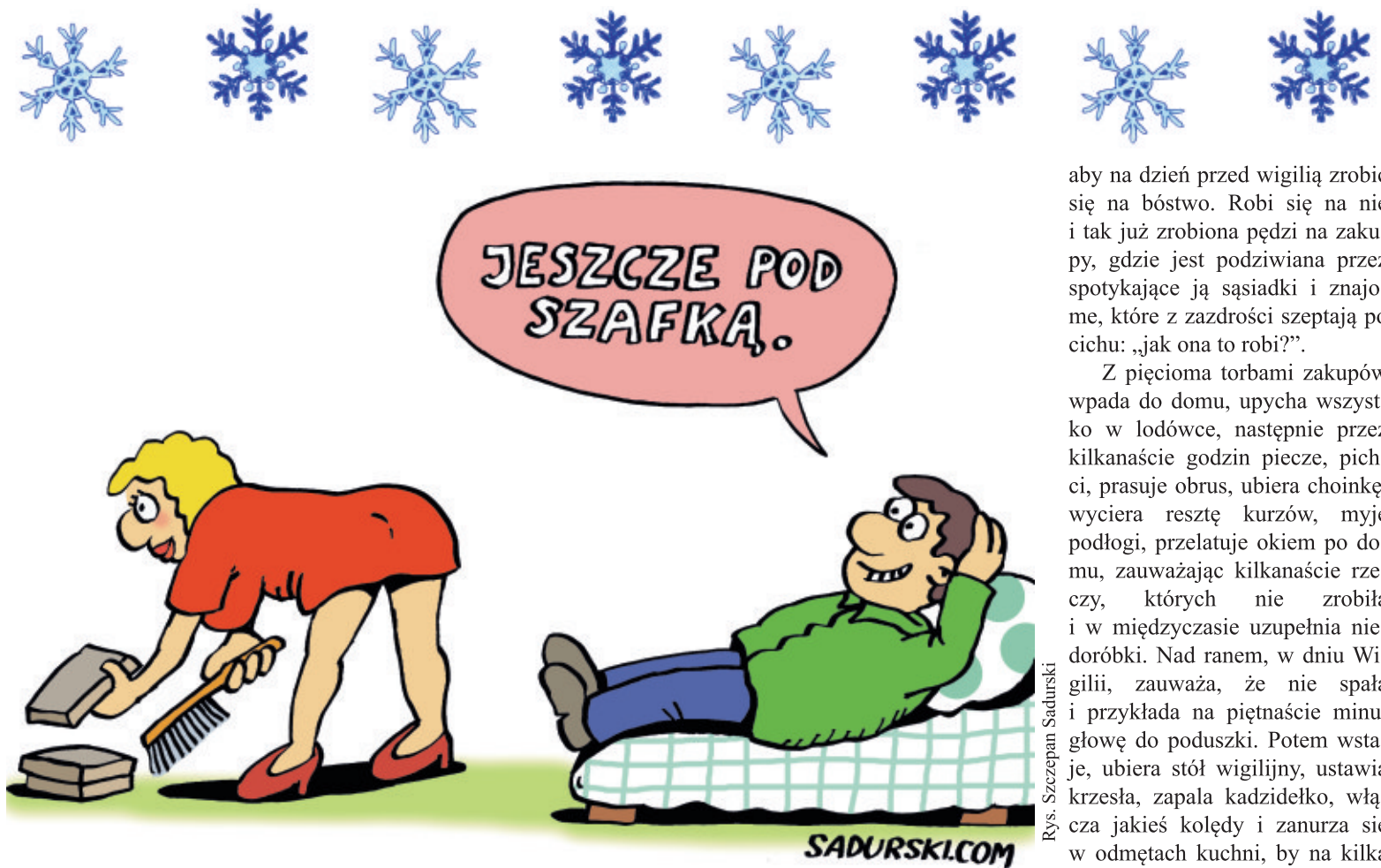
Radny miejski dr Jarosław Lesman (sfrustrowany):

– Bywajcie zdrowi, nie zwracajcie mi głowy,
To jedyna ma prośba na prezent gwiazdkowy!

A dla Pabianic tylko dwa są życzenia:
Więcej uczciwych i mniej mataczenia!

Justyna Małycha

Perfekcyjne panie domu przed świętami



Są dwa rodzaje perfekcyjnych pań domu. Pierwsza, nazwijmy ją Kasandra, zaraz po Zaduszkach siada ze swoim różowym zeszytikiem i planuje święta Bożego Narodzenia. Wpisy są podzielone na sekcje. Pierwsza – co i komu kupić na prezent (z adnotacją, co kupiła każdemu w zeszłym roku, żeby się nie powielać), druga sekcja – porządki (w tabelkach rozpisane są na każdy tydzień, a w ostatnim tygodniu na poszczególne dni). W trzeciej sekcji znajdują się zakupy spożywczo-dekoracyjne (oczywiście również podzielone na dwie podsekcje). Kasandra ma dwa długopisy – czarny i czerwony. Czarnym wpisuje oczywiste sprawy a czerwonym tzw. detale. Porządki podzieliła na ciężkie, lżejsze i szczegółowe. Do ciężkich należą: mycie okien, pranie i wieszanie firanek, szorowanie podłóg, odmrażanie i mycie lodówki, trzepanie dywanów, mycie drzwi i odsuwanie mebli w celu wytarcia kurzu i brudu. Lżejsze zawierają wszystkie pozostałe mycia (każdego elementu domu), pranie po-

ścieli, prasowanie, powlekanie świeżej, układanie w szafach, szafkach i szufladach. Następnie polerowanie szkieł (każdego inaczej, bo kryształ np. wymagają piesszot specjalnych) i sztukców. W dalszej kolejności są łazienka, WC, wszelkie boazerie, lampy, żyrandole itp. Skrupulatnie ustala menu z wyszczególnieniem czego kto nie lubi, a za czym przepada. I tu przy każdym daniu widnieje lista produktów (czerwonym długopisem), które ma kupić, oczywiście z uwzględnieniem odpowiednich dat, żeby wszystko było świeże. Gdyby przypadkiem przyszła jej do głowy zmiana jadłospisu, wymazuje poprzedni wpis korektorem i wprowadza poprawki.

Po dokonaniu tychże wpisów, pozostaje jeszcze opracowanie wizji własnego wyglądu świątecznego. A więc przygotowuje stroje na wigilię, na kolejne dni świąt i na Sylwestra. Jeśli musi coś dokupić, na czerwono dodaje adnotację, co to ma być, gdzie tego szukać i jaką kwotę dysponuje. Następnym wpisem do cudownego zeszytiku jest wyznaczenie

konkretnej daty ubierania choinki (nigdy nie zmienia tej daty, bo to zaburzyłyby jej wewnętrzną harmonię planowania).

Gdy wszystko ma już zaplanowane, dzień po dniu realizuje wyznaczone zadania z uśmiechem, radosnym podnieceniem, podśpiewując kolędy (co rok te same). Oczywiście święta w jej wydaniu są równie perfekcyjne jak harmonogram przygotowawczy.

Drugi typ perfekcyjnej pani domu (nazwanej np. Trzepaczką) wygląda następująco: mniej więcej na tydzień przed świętami, spoglądając przypadkiem na kalendarz, wpada w popłoch, że to już niedługo i krzycząc na wszystkich domowników, zaczyna maraton porządków. Leci od brzegu: okna, kuchnia, łazienka, pokoje itd., dopóki nie pada na kanapę z jakimś lumbago albo zwichnięciem którejs z kończyn. Następnego dnia (pomimo trzymającego bólu) ponownie zasuwa z szybkością odrzutowca sprząając, myjąc, układając. Po trzech, czterech dniach tzw. wielkiej pardubickiej, wykończona stwierdza, że chwilkę odpocznie,

aby na dzień przed wigilią zrobić się na bóstwo. Robi się na nie i tak już zrobiona pędzi na zakupy, gdzie jest podziwiana przez spotykające ją sąsiadki i znajome, które z zazdrości szepczą po cichu: „jak ona to robi?”.

Z pięcioma torbami zakupów wpada do domu, upycha wszystko w lodówce, następnie przez kilkanaście godzin piecze, pichci, prasuje obrus, ubiera choinkę, wyciera resztę kurzów, myje podłogi, przelatuje oknem po domu, zauważając kilkanaście rzeczy, których nie zrobiła i w międzyczasie uzupełnia niedoróbki. Nad ranem, w dniu Wigilii, zauważa, że nie spała i przykłada na piętnaście minut głowę do poduszki. Potem wstaje, ubiera stół wigilijny, ustawia krzesła, zapala kadzidelko, włącza jakieś kolędy i zanurza się w odmętach kuchni, by na kilka sekund przed kolacją sprawdzić i poprawić wygląd domowników, a następnie z uśmiechem powitać przybyłych gości. W czasie kolacji donosi coraz to pyszniejsze potrawy, tryska humorem i dowcipem, śpiewa na głosy „Bóg się rodzi...”, wyciąga z szafy kolorowo zapakowane prezenty, przyjmując komplementy „perfekcyjnej” jako coś normalnego.

Goście Kasandry i Trzepaczki nigdy nie odróżniliby ich sposobu przygotowania świąt, bo efekt jest taki sam. Jest jeszcze kilka typów gospodyń domowych z własną techniką świątecznych maratonów. Czy Ty, droga Czytelniczko, utożsamiasz się z opisanymi dwiema? Jeśli nie, to całe szczęście, bo perfekcyjna pani domu ma najczęściej mało perfekcyjnego męża, leniwe dzieci i czujną teściową ze wzrokiem mikroskopu. A magia świąt i ich właściwa celebrowanie umykają zazwyczaj tym, które skupiają się nad formą, zapominając o treści.

Wesołych Świąt!

Iwo Nabukow

Horoskop numerologiczny na 2016 rok



Fot. Internet

Horoskopy numerologiczne oblicza się przyjmując za podstawę datę urodzenia. Rozpatrujemy dwa aspekty daty – dzień plus miesiąc oraz rok. Liczby te są podstawą ustalenia roku osobistego – jak go obliczyć? Należy po kolei dodać wszystkie liczby zawarte w dacie urodzenia, ale w miejsce roku urodzenia trzeba wpisać bieżący rok kalendarzowy. Na przykład dla osoby urodzonej 01.07.2000, obliczenie roku osobistego będzie wyglądać następująco: 01.07.2016 – sumujemy wszystkie liczby, tj. $1 + 7 + 2 + 1 + 6 = 17$, a $1 + 7 = 8$. Rok osobisty dla tej daty urodzenia to liczba 8. Zawsze dążymy do uzyskania cyfry, zatem dla osób z np. 10 września, wykonamy działanie: $1 + 9 + 2 + 1 + 6 = 19$; $1 + 9 = 10$; $1 + 0 = 1$.

Ogólny charakter przyszłego roku

Klimat roku 2016 jest we władaniu wibracji 36/9. Liczba ta wynika z sumy cyfr. Co oznacza ta konfiguracja? Przede wszystkim informuje nas o przymusie udźwignięcia ciężkich obowiązków w sferze społecznej, jak również w sprawach życia codziennego. Plusem tej wibracji jest to, że obdarza odwagą i pozwala na stawienie czoła przeciwnościom. Ponadto daje możliwość rozumienia zmian oraz przewidywania skutków zdarzeń. Wszystko, co zostanie stworzone w 2016 roku, będzie miało dużą wartość oraz wytyczy kierunek naszego życia na najbliższe 9 lat. Podsumowując, przyszły rok przyniesie dużo zmian we wszystkich dziedzinach, nie zawsze chcianych i akceptowanych.

Jedynka

Rok 2016 dla Jedynek będzie udany. Przede wszystkim kobiety obdarzone tą wibracją będą szczęśliwe. Liczby mówią o zawieraniu udanych związków małżeńskich i szczerych przyjaźniach. Dla niektórych będzie to czas pracy za granicą. Jedynki powinny podejmować wyzwania, nie rezygnować z marzeń. Ten rok to Wasz czas na sukces (jednak sukces zawsze okupiony jest ciężką i solidną pracą). Jedynie, co może Wam trochę przeszkadzać, to działania podejmowane pod wpływem emocji.

Dwójka

Przyszły rok będzie szczególnie łaskawy dla Dwójek płci męskiej. Panowie mogą liczyć na pomoc kobiet - magnetyczny urok osobisty będzie zjednywał Wam tłumy wielbicieli. Dla Dwójek płci obojga nadchodzi bardzo dobry czas na poprawę losu i osiągnięcie wymarzonego celu. Uważajcie jednak, aby nie traktować spraw materialnych w sposób ekstrawagancki – takie podejście może odwrócić dobrą prognozę i przynieść katastrofę. Oplacą się wyważone i przemyślane działania.

Trójka

Liczba trzy należy do najszcześniejszych spośród panteonu wibracji numerologicznych. Pomimo to, 2016 rok nie będzie dla Trójek całkowicie udany i łagodny. Trójki powinny uzbroić się w cierpliwość, bardzo ostrożnie planować dalekie wyjazdy. Zagrożeniem może być rywalizacja, zdrada, dwulicowość. Jeśli planujecie ślub, poczekajcie z nim do jesieni. Choć prognozy nie są łaskawe, pamiętajcie, że czas szybko płynie i słońce zaświeci dla Was już w III kwartale.

Czwórka

Przed Wami trudny egzamin życiowy, ale przy odpowiedniej mobilizacji zaliczycie go celująco. Będzie Wam towarzyszyć stagnacja, ograniczenia i surowa krytyka. Mimo nieprzychylności liczb, nie traćcie wspaniałego daru, jakim jest analiza. Chłodne podejście pozwoli Wam uniknąć wielu problemów. Uważajcie na swoje zdrowie – najbardziej narażone obszary ciała to żołądek i kręgosłup. Spokój i stabilizację w sprawach finansowych zapewni metodyczność działania.

Piątka

Przyszły rok przyniesie Piątkom wiele dobrego, zapowiada się czas przyjemności i czerpania z życia pełnymi garściami. Macie naturę pionierów, więc nie obawiajcie się odkrywania nowych lądów. Jak tlenu potrzebujecie konkretnych rezultatów. Liczby mówią też o szczęściu w miłości i biznesie. Niesforne Piątki czekają burzliwe przygody miłosne, zatem powściągnijcie gigantyczny apetyt na seks, a problemy rodzinne nie będą Was trapić.

Szóstka

2016 rok upłynie Szóstkom pod znakiem miłości – będzie Wam towarzyszyć w domu i pracy. Wszystkie Szóstki zaangażowane w działalność charytatywną lub artystyczną będą podziwiane przez tłumy. Nadchodzi dobry czas na poznanie ciekawych i pomocnych ludzi. Wasza aura, towarzyskość oraz odpowiedzialność może zaowocować trwałym i wieloletnim związkiem małżeńskim. Szóstko, nie przegap dobrej passy zdręczając się tym, co powiedzą zazdrośnicy.

Siódemka

Siódemki będą podatne na huśtawkę nastrojów. Odpowiedzialna natura i wysokie wymagania w stosunku do siebie mogą powodować rozczarowania. Napotkane problemy przestaną Was dręczyć, jeśli zastanowicie się nad nimi i spokojnie je przeanalizujecie. Liczby roku podpowiadają, że oryginalność i inicjatywa zapewnią realizację celów. Zdziałacie wiele dobrego pod warunkiem, że ucieczką w trudnych chwilach nie będzie alkohol i obżarstwo.

Ósemka

Liczby będą Was chronić, ale w przypadku złamania obowiązujących zasad – karać. Szykuje się wymagający rok, ale da on również siłę do pokonywania przeszkód. Przyniesie też solidne przyjaźnie i pomoc bliskich. W rozwiązywaniu sporów przyda się umiejętność logicznego myślenia. Miłość doda Wam skrzydeł i zmobilizuje do działania. Wibracja Ósemek będzie przychylna dla ludzi, którzy chcą dzielić się swoimi sukcesami z innymi.

Dziewiątka

Dziewiątkom grozi nadwrażliwość spowodowana brakiem satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć. Zawsze znajdą problem i powód do zamartwiania się. Natomiast los będzie Was wystawiał na próbę i podsuwał różne wyzwania, abyście użyli tego, co w Was tkwi – siły wewnętrznej. Jeśli odważnie stawicie czoła trudnym sytuacjom, finał zawsze będzie pozytywny. Patrząc w przyszłość z optymizmem, a przeszłość niech nie mąci obrazu.

Wróżka Anette

emoda.eu



**Największe stoisko
odzieży damskiej
w Polsce!**

POLROS

**95-030 Rzgów/Łódź
Ul. Tuszyńska 72/74**